Nr. 88. — **We Lwowie, Niedziela dnia 5. Marca 1871.** — **Rok**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów
	miesiecznie	1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	
w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej	4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii	6 „
„ Francji i Anglii	23 franków
„ Włoch	25 „
„ Belgii i Szwajcarji	18 „
„ Turcji i księztw Naddun.	17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczba 291. **W KRAKOWIE:** Księgarnia Józefa Czecha w rynku. **W PARYŻU:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. **W WIEDNIU:** p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. **W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU:** pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Administracji.

Prenumerata na „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

Od 1. do ostatniego marca	1 złr. 70 c.
Kwartalnie	5 „ — „
Od 1. marca „ czerwca	6 „ 70 „
w miejscu:	
Od 1. do ostatniego marca	1 „ 30 „
Kwartalnie	3 „ 75 „
Od 1. marca „ czerwca	5 „ „

Lwów d. 5. marca.

(Sprawa rezolucji. — Walka z centralizmem. — Świeży transport szpiegów czeskich na Wołyń. — Sprawy sądowe.

Prócz wzmianki, że delegacja nasza wkrótce wniesie w Radzie państwa rezolucję, nie napotykamy żadnej ważnej wiadomości ani pogłoski. Jakie zaś stanowisko zajmie rząd wobec tej sprawy, dzisiaj jeszcze niepodobna przepowiadać; z dobrze uwiadomionych sfer słychać, że rząd sam jeszcze nie wie jak stanie w sprawie naszej rezolucji, choć program ministerjalny z dnia 7. lutego wskazywałby, że gabinet obecny, skoro obejmując ster po Potockim zastanowił się nad wszystkiemi ważnemi sprawami, i panowała już wtedy w jego łonie zgoda, jeżeli pokój wewnętrzny, pokój prawno-polityczny wziął sobie za główne, od korony przekazane zadanie: to przecie w tak ważnej i tak jasnej sprawie musiał gabinet u swego wstępu zupełnie dokładne pojęcie i program wybitny posiadać.

Rezolucja galicyjska będzie kamieniem probierczym gabinetu. Jeżeli tej sprawy nie zechce albo nie będzie umiał pomyślnie dla nas przeprowadzić, to jakże przeprowadzi inne kwestje prawno-polityczne, albo mniej jasne i sformułowane, albo, jak czeska, daleko trudniejsze do przeprowadzenia? Jakże mu wtedy będą mogły inne ludy Przedlitawii ufać w jego szczerość i zdolność? — Od tego, jak rząd stanie w sprawie rezolucji, zależeć będzie nietylko stosunek naszej delegacji do rządu, ale i stosunek reszty ludów i stronnictw, nawet centralistów. Oświadczenie z d. 7. lutego, że ministerjum stoi ponad stronnictwami, związane z oświadczeniem świeżem urzędowej *Grazer Ztg.*, że w sprawie między narodowościami zamierza tylko torować drogę do pokoju wewnętrznego — kazałyby się domniemywać, że rząd tylko będzie widzem, bezstronnym wprawdzie, ale tylko widzem, który tak długo się przypatruje, aż się albo kłótnicy pogodzą, a wtedy widz musi odejść sobie z kwitkiem, albo aż się na dobre poczubią, a on wtedy wszystkich za kark weźmie. Ale i ten wypadek musiałby skończyć się klęską ministerstwa. Wszystkie ludy i stronnictwa obróciłyby się przeciw niemu. Trzeci wypadek, że rząd zachowywałby się obojętnie, aż się kłótnicy wysilą i padną ze znużenia, i że wtedy mógłby bez obaw wszystkich przygnieść, byłby najfatalniejszym, bo już wtedy marazm nieuleczony wpiłby się we wszystkie soki i stawy państwa, i czyhający na trzech rogach wrogi potrzebowaliby tylko sięgnąć po nie.

Rząd wytoczył już w Radzie państwa sprawę budżetową na r. 1871 i za r. 1870; całkiem odmienna ona od sprawy przyzwolenia poboru podatków na jeden lub dwa miesiące; to już nietylko sprawa administracyjna, ale polityczna, nietylko państwowa, ale gabinetowa — i stanowisko, jakie zajęła delegacja nasza wobec owego chwilowego pozwolenia podatków, byłoby wobec budżetu walnego nie na miejscu.

Opozycja w południowo-słowiańskich krajach Przedlitawii przeciw centralizmowi wzmaga się z dniem każdym. W tych dniach wyjechała z Krainy deputacja do papieża, złożona ze świeckich i duchownych, i wioząca ze sobą adres, opatrzony przeszło 100.000 podpisów. Jestto nietyle objaw przywiązania do papieża i nieomylności lub świeckiej władzy papiezkiej, i owszem górują tam istotnie zasady biskupa Strossmayera, ale jestto manifestacja przeciw centralizmowi, ściśle z antipapiezmem połączonemu. W skutek mowy dr. Giskry w Izbie posłów z d. 24. lutego, wzywają pisma słowieńskie rząd, aby odpowiedział rozwiązaniem Rady państwa, gdyż „byłby to pierwszy a dzielny czyn nowego gabinetu.“

W Czechach opozycja przeciw ustawom szkolnym, mimo prokuratorów, starostów powiatowych i egzekucji wojskowej, nie ustaje. Co jednę Radę powiatową lub gminną rozwiążą za protest przeciw tym ustawom, już druga i trzecia wstępuje w jej ślady.

I na Morawie podniesiono mowę dr. Giskry, a mianowicie zapewnienie jego, że „Niemcy nigdy nie uciskali innych narodów, że zawsze szanowali równouprawnienie“. W odpowiedź wykazują pisma morawskie, że na Morawie jest 562.340 ludności niemieckiej, która posiada 7 niemieckich wyższych gimnazjów, 2 niemieckie niższe gimnazja, 4 niemieckie gimnazja realne, 5 niemieckich wyższych, a 3 niższe szkoły realne i 2 niemieckie seminarja nauczycielskie — podczas gdy ludność morawska, 1,449.066 dusz licząca, posiada tylko 2 niezupełne gimnazja, 2 prowizoryczne gimnazja realne i 1 dwuklasową gminną szkołę niższą realną. Dwie trzecie urzędników na Morawie nie umie po czesku; na 20 wyższych urzędników namiestnictwa, umie tylko 3 czy 4, a pomiędzy radcami sądu krajowego i wyższego sądu tylko 6 po czesku. W sprawie szkolnej, morawskie Rady gminne i powiatowe postępują taksamo jak czeskie.

W wyborach uzupełniających do Rady państwa w Pradze d. 1. bm na 476 uprawnionych, wzięło udział tylko 94, i to samej szlachty centralistycznej. Szlachta czeska czyli konserwatywna usunęła się zupełnie. Wybrani zostali kandydaci centralistyczni, którzy zaraz po wyborze pospieszyli do Wiednia, aby swoich braci w Izbie posłów zasilić 7 głosami. W kołach centralistycznych w Pradze uważają rozwiązanie Rady państwa za niezawodne.

Z Pragi donoszą do *Wanderera*, że w Chodeniu ksiądz katolicki Saszka i pastor ewangielicki Hrdliczka, przeszli na prawosławie i przenieśli się na — Wołyń. Do niedawna Czechy były głównym nasiennikiem dla policji austrjackiej — dzisiaj stają się nim dla Moskwy. Rzuca to okropne światło na ten naród, zkądinnąd tak dzielny i na śladowania godny.

Ponieważ doręczanie rezolucyj urzędowych i wyroków sądowych przedlitawskich w Węgrzech, a węgierskich w Przedlitawii, napotyka na trudności, co jest wielką wadą w prawnych stosunkach prywatnych i nieraz wydarzają się starcia między obiemą juryzdykcjami, więc toczą się teraz między oboma rządami rokowania względem uregulowania tej ważnej sprawy.

Dnia 2. bm. odbył posiedzenie Wydział Izby deputowanych, zajmujący się ustawą o sądownictwie nad obroną krajową. Ze strony rządu obecnym był minister obrony krajowej, jenerał-major Scholl; sprawozdawcą był dr. Glaser. Po wyczerpującej dyskusji powzięto uchwałę, aby w ustawie wyraźną uczynić wzmiankę także o tyrolskiej władzy nad obroną krajową. W dalszym ciągu obrad Wydział przyszedł do tego przekonania, że kary przepisane ustawą wojskową za zbiegostwo i za zadanie sobie kalectwa nie dadzą się zastosować do landwerzystów. Rząd wziął to na siebie, ułożyć projekt odpowiedniej zmiany. Również przerobionym być ma ów paragraf, odnoszący się do sądów obrony krajowej nieurzędujących w czasie mobilizacji. Dalsza dyskusja odnosiła się do właściwości sądów, co do wymierzenia kary za nieposłuszeństwo przeciw powołaniu, oraz do składania egzaminu sędziowskiego przez audytorów obrony krajowej.

Wydział Izby posłów obradujący nad przedłożeniem rządowem, odnoszącem się do warunków i koncesyj na przedsiębiorstwo kolei żelaznej ze Lwowa do granicy galicyjsko-węgierskiej i ze Stryja do Stanisławowa, odbył dnia 1. bm. drugie posiedzenie. Na pierwszem posiedzeniu tegoż Wydziału jeszcze dnia 18. listopada r. z. wybrano sprawozdawcą br. Kübecka i uchwalono zawiesić obrady, dopóki nie będzie wypracowane sprawozdanie. Ale i na wczorajszem posiedzeniu nie powzięto żadnej uchwały, tylko po wyjaśnieniach rządu, co do rękojmii kierunku, jaki wziąć mają powyższe koleje, polecono sprawozdawcy wypracować dokładne sprawozdanie, któreby można wnieść na pełne posiedzenie Izby deputowanych, a dopiero w skutek dyskusji nad tak wypracowanem sprawozdaniem, powziętą zostanie uchwała.

Co jest lwowska wszechnica.

Niejednokrotnie spotkaliśmy się w ostatnich czasach ze zdaniem, że dzisiejsza młodzież uniwersytecka w Galicji, a przedewszystkiem we Lwowie nosi na sobie piętno jakiejś jałowości i braku młodzieńczego ducha, i niema nic w sobie ze świetnych tradycyj młodzieży uniwersytetów: wileńskiego, kijowskiego i warszawskiego.

Zarzucano młodzieży powyższych uniwersytetów niesforność, chęć przewodniczenia w pracach politycznych, szalone zuchwalstwo w rozstrzyganiu węzłów, zawiązanych pracą całych wieków, zarozumiałość młodzieńczą przeceniającą siły własne, jednem słowem to wszystko, co jest nieodwołalną właściwością surowych, ale potężnych sił młodzieńczych, które goniąc za ideałami, pragną je wcielić natychmiast w życie, a nieświadome warunków tego życia, krwawią częstokroć ręce w szalonej, ale szlachetnej pracy

Były to zarzuty zaszczytnie mówiące o ówczesnem młodem pokoleniu; nie jego wina, jeśli lotność i bujność fantazji młodzieńczej nie znajdowała potrzebnej przeciwwagi, jaką powinna być w tym razie dojrzała i doświadczona energia starszych.

Charakter dzisiejszej młodzieży lwowskiego uniwersytetu wręcz przeciwny. Żadna wznioślejsza namiętność nie nurtuje w sercach młodzieży. Koleżeństwo w zupełnem uspieniu, a działalność wspólna objawia się tylko w urządzaniu balów i przedstawień, to jest cała ambicja dzisiejszej młodzieży i cała jej chwała. Zapału do nauki próżno szukać: ławki próżne, profesor czuje się szczęśliwym, jeżeli potrafi przywabić kilku akademików na swoją lekcję. Są to przypadkowi słuchacze, pojawili się na lekcji dla zabicia czasu, i może przez ciąg całego tygodnia potem nie zajrzą do uniwersytetu. Inni są jeszcze gorsi, przez cały semestr nie uczęszczają na wykłady, ufni, że na czas przygotowania się do egzaminu dostaną notatki, których potrafią się wyuczyć z papuzią dokładnością.

Profesorowie znużeni są przemawianiem do ścian nagich, więc też i nie okazują zbytecznej gorliwości. Często się waha profesor, czy iść, czy nie iść do audytorjum, gdzie w najlepszym razie spotka dwóch lub trzech słuchaczy. Pomiędzy profesorami a uczniami niema najmniejszej łączności i najmniejszego zatem wzajemnego oddziaływania. Słowa znudzonych profesorów padają na senne czoła słuchaczy, jak zwiędłe ziarna na niezorane pole. Dla uczących i uczących się nauka jest ciężką pańszczyzną, jest formalnością bez treści żywotnej. Jeśli taką jest nauka, któżby nierad uchylić się z pod tego ciężaru?

Cóż więc jest ta lwowska wszechnica i poco istnieje? Rozważywszy podane powyżej okoliczności, nie wahamy się odpowiedzieć, że wszechnica lwowska jest zerem a istnienie jej jest tylko formalne.

Badając przyczynę tego stanu rzeczy, łatwo dostrzedz, że główną winę nie młodzieży przypisać potrzeba. Wierzymy, że i młodzież dzisiejsza akademicka zdolna jest zainteresować się żywo nauką, rozbudzić w sobie koleżeństwo, które się na ławce tylko zawiązuje, i przejąć się zapałem dla celów wyższych nad jakieś n. p. wygódki w urządzeniu czytelni, ale zdolność tę rozbudzić i ożywić powinno silne, życiem tryskające słowo, które padając z katedry, przedarłoby tkankę ospałości i podrażniło wyobraźnię młodzieży i otwarłoby przed nią szersze widokręgi. Dopiero wtedy zawiązałby się niezbędny stosunek wzajemnego oddziaływania na siebie nauczycieli i uczniów. Gorliwość pierwszych zdwajałaby się na widok rezultatów własnej pracy; gorliwość drugich wzrastałaby wraz z miłością dla przedmiotu i nauczyciela. Dopiero wtedy nauka przestałaby być ciężarem i formalnością, a wspólne zajęcie się, wspólna praca i wspólna miłość dla jednych i tych samych przedmiotów obudziłyby uspione dziś koleżeństwo.

Wszystko to może stać się dopiero wtedy, kiedy uniwersytet nasz przestanie być jakąś fortecą naukową, w której się niemiecka załoga zamknęła. Sami Niemcy czują już całą niestosowność dłuższego pobytu swego na gruncie, który ich odpycha, w pośród młodzieży, która nic wiedzieć o nich nie chce. I tak profesor Schmidt (Niemiec) w referacie swoim, przedłożonym ministrowi oświaty żąda, aby niemiecki uniwersytet we Lwowie zamieniono na polski, podając między innemi i ten motyw, że młodzież dziś jest mniej przysposobioną do słuchania wykładów niemieckich z powodu reformy szkół gimnazjalnych.

Zdaje się, że to przyznanie ze strony samych Niemców profesorów, jak niewłaściwą jest ich dziś rola na uniwersytecie lwowskim, powinno wystarczyć panu ministrowi do należnego ocenienia stanu rzeczy. Sądzimy także, że delegacja nasza pojmując, jakie ma znaczenie dla kraju istotny a nie fikcyjny uniwersytet, będzie sobie miała za jeden z najważniejszych obowiązków dopilnować, aby sprawę tę załatwiono jak najrychlej i jak najgruntowniej.

Kiedy będziemy mieli polską wszechnicę, kiedy nowe siły zabiorą się do pracy nad niwą tak długo odłogiem leżącą, wtedy z nowych ust musi trysnąć nowe życie, i w spiącej masie obudzić zapał do nauki i pracy.

Z zaboru pruskiego.

Ultramontanie skrzętnie bałamucą lud, aby osłabić stronnictwo narodowe. Korespondent poznański *Czasu*, rozłam wprowadzony w naszą społeczność, usprawiedliwia w ten sposób, iż „koniecznem jest to stwierdzenie faktyczne przekonań wypowiedzianych. Będzie więc ból, mówi on dalej, rozdarcie chwilowe, może strata jednego lub drugiego krzesła poselskiego; ale nie wątpimy, że silny hamulec radykalizmowi anti-kościelnemu, tyle krajowi szkodliwemu, już dziś założonym został, który da Bóg doczekać się przyszłych wyborów, stanie się silną tamą, której i najsilniejsze burze i bałwany nie przerwą“. Że zaś w dążeniach swych menerowie kliki jezuickiej posługują się jak najobrzydliwszemi środkami, to świadczy ogłoszony protest księży Ruszkiewicza, Kałuby i Binerta, a brzmi on jak następuje:

„W dodatku nadzwyczajnym do *Tygod. Katolickiego* wyczytaliśmy z wielkiem zdumieniem nasze nazwiska podpisane pod protestacją przeciwko delegowanym na sejm Rzeszy niemieckiej. Oświadczamy niniejszem publicznie, żeśmy nietylko podpisów naszych nie położyli, lecz nawet protestacji żadnej nie widzieli, ani wezwania do podpisów nie odebrali.“

Z powodu powyższej protestacji *Dz. Pozn.* pisze: „A więc tradycyjna maksyma: „cel uświęca środki“, żyje i prosperuje w najlepsze. I podobni ludzie, z podobnie moralnemi środkami, usiłują solidaryzować się z naszem duchowieństwem, podobni ludzie pragną uchwycić w swe ręce kierunek społeczeństwem! Coraz więcej światła przybywa dla objaśnienia machinacyj ultramontanów; teraz każdy, choćby najwięcej uprzedzony, zrozumie i pojmie, czy ludziom tym chodzi o sprawę narodową i oceni wartość owych pięciuset podpisów i jakim sposobem polowanie wedle „wskazówek“ księdza Koźmiana, „choćby na 50 podpisów księży ducha kościelnego“ przyniosło w rezultacie tak poważną cyfrę. Wieści o cudownem mnożeniu się podpisów dochodziły nas, ale nie powtarzaliśmy ich, bo nie mamy zwyczaju twier-

Kronika lwowska.

(Reminiscencje karnawałowe. — Nie było pojedynku. — Jak się obecnie załatwia honorowe kwestje. — Historja o panu B. i pani A. — Nikt się nie uczy fechtować, nikt konno nie jeździ. — Smutne zdarzenie z przyczyny zbytecznej gościnności. — Nieuwaga służącego fatalne za sobą pociąga skutki.)

Ktoby to z dawniejszych ludzi uwierzył, że karnawał może przejść bez żadnego pojedynku, bez pozostawienia szramy na niejednej twarzy, a przynajmniej bez żadnej ręki na temblaku. Zdawałoby się, że ludzie grzeczniejsi, że mężczyźni chodzą koło siebie na palcach, a wobec dam przesadzają się w wykwintnem znalezieniu się; zdawałoby się, że na ustach dzisiejszych dandysów nie postoi cierpkie słowo, że wszyscy mówią tak, jak gdyby tylko powtarzali rozmówki pani Boquel. — Gdzież tam! — grzeczności jeżeli nie ubyło, to pewnie nie przybyło w dzisiejszych czasach, ludzi dobrze wychowanych nie można liczyć tysiącami, tylko żołądki snadź strawniejsze aniżeli za dawniejszych czasów.

Coraz więcej strusiów, którzy połykają z łatwością przymówki, docinki, a nawet niegrzeczności. Ktoby tam dzisiaj żądał zadośćuczynienia za doznaną urazę, dzisiaj każdy ma się za tak ważną i wielką osobistość, że gdyby mu przypadkiem włos wyrwano z głowy, toby z tej przyczyny wielka się stała szkoda, jeżeli już nie całemu cywilizowanemu światu, to przynajmniej ojczyźnie i krajowi.

Dzisiaj każdy wyższy nad przesądy, nad zabobony, pogardliwym wzrokiem patrzy się na innych, będących w jego oczach „gawiedzią“. „Mnie nikt nie może obrazić“ — mówił pan X., wychodząc z Sokratesowej zasady, że ktokolwiekby go obraził, musiałby być osłem.

Na wszystko się dzisiaj znajdzie pewien *modus vivendi*. Jeżeli masz do kogo antypatję, to nie przeszkadza bynajmniej abyś mu w oczy komplementa prawił; jeżeli ci ktoś do żywego dokuczył, a musisz go widywać w towarzystwie, natenczas zapominasz o urazie i rozmawiasz z nim najspokojniej przy herbacie o bieżącej polityce. Byle tylko rozmowa się toczyła na polu neutralnem i nie zchodziła tam gdzie było źródło urazy — oto kwintesencja dobrego wychowania.

Przed kilkoma laty zdarzyła się tutaj następująca historja. Pan A. wyjechał z domu, pani została w domu. Pan B. korzystał ze sposobności i przy świetle księżyca dobrze się bawił u pani A., mieszkającej na pierwszem piętrze jednej z bocznych ulic. Była godzina druga po północy, na dworze się chmurzyć zaczęło i letni deszczyk pokrapywał — w pokoju było bardzo miło.

W tem ktoś zadzwonił, oczywiście mąż powrócił; pan B. nie tracąc czasu wyskoczył na ulicę, potłukł się trochę i co gorsza spotkał się oko w oko z patrolem.

Wyskoczenie z okna, kostium nie w zupełnym porządku, wszystko to było tak obciążające okoliczności w oczach patrolujących żołnierzy, że mimo perswazji i próśb wzięto pana B. na policję i tam umieszczono go w stancji gdzie się lokuje aż do rana nocnych wagabundów. Co świt prosił się pan B. stojącego na warcie policjanta, aby go zaprowadzono do samego pana dyrektora, lecz biedak musiał na to czekać do dziewiątej, a potem dopiero po krótkiej spowiedzi w cztery oczy wolność odzyskał.

Pan A. jak łatwo przewidzieć można, o wszystkiem się dowiedział, czy myślicie jednak, że przyszło do pojedynku? — gdzież tam — ułożono tylko pewne warunki pokojowe, gwarantujące z jednej strony panu B., że nie będzie potrzebował się narażać na nieprzyjemną w kozie pozycją, z drugiej zaś strony zapewniające panu A. dotykalną satysfakcję. Ułożono *modus vivendi* i Bogu dzięki teraz wszyscy troje są z tego zadowoleni. Niech żyje postęp! — niech żyje cywilizacja!

Tysiące podobnych historyj możnaby przytoczyć, dowodzących, jak dalece pokojowy duch zaczyna wiać w naszem społeczeństwie, a pomimo, że „Orły“ dużo szelestu robią swemi żupanikami, to przecież faktem jest, że znakomity tutejszy fechtmistrz pan M nigdy tak mało nie miał uczniów jak obecnie. Młodzież wykreśliła prawie zupełnie ze swego wychowania naukę szermierstwa, nie uważamy bowiem jako taką, więcej dla zabawy przy zakładach gimnastycznych praktykowane bicie się na rapiery, niepozostawiające po sobie prawdziwie wprawnej ręki.

Obecnie w mieście mało już kto konno umie jeździć. Dawniej można było przecież widzieć w lecie jeźdźców po ulicach Lwowa, teraz chyba jaki oficer konno się przejedzie, albo żyd koniarz sprzedający dychawiczną szkapę, albo rycerski księgarz na kucyku. Podczas wyścigów widujemy jeszcze czasem młodzież dobrze jeżdżącą, gdy minie wszakże czerwiec, możemy długo czekać dopóki się nawinie jeździec na dobrym koniu.

Być może, że obudzony w tym roku sport łyżwiarski pobudzi młodzież i do innej rycerskiej zabawy — ale na to się jakoś nie zanosi.... Gdybyśmy nareszcie widzieli, że energia naszej młodzieży przeniosła się od konia i szabli na książki i naukę, tobyśmy powiedzieli: „pół biedy!“ — rzeczy się mają wszakże inaczej, gdyż tej energii nigdzie odszukać nie możemy.

Reminiscencje karnawałowe pobudziły nas do powyższych dość poważnych uwag, niechaj nam więc jeszcze będzie wolno w te reminiscencje z innego uderzyć tonu. A więc znów historyjka:

Pan Wincenty Pol pięknie tam gdzieś śpiewa, jak to na hasło gościnności polskiego gospodarza „domek się rozszerzył“, ściany się rozstąpiły, tymczasem gościnność tego rodzaju, dla której już nie ściany rozszerzać, ale meble trzeba wynosić, do bardzo fatalnych może czasem prowadzić rezultatów.

Otóż było w karnawale roku pańskiego 1871 w stołecznem królewskiem mieście Lwowie.

W jednym ze znakomitszych hoteli mieszkała pewna dama, a że o pomieszkania było trudno, więc pokój sypialny musiał służyć i za salon. W jednym rogu stała kanapa, a na około rząd foteli i krzeseł, w drugim rogu zaś rozgościło się łóżko piękną kapą nakryte, a u głów naturalnie konieczna szafeczka...

Towarzystwo lwowskie było pewnego dnia bardzo łaskawe na naszą damę, panie i panowie jak do Mekki dążyli pod numer hotelowy, a gospodyni prawie nie usiadła, witając gości na swej improwizowanej recepcji. Rozmowa szła żywo, osób było coraz więcej, ale miejsca coraz mniej.

Służący zaczął powoli wynosić wszystkie niepotrzebne rzeczy do przedpokoju, i przyszedł także na jenialny pomysł, aby wynieść szafeczkę stojącą w głowach łóżka zawadzającą właśnie dość szerokiej pani, która nie miała gdzie rozłożyć fałdów swej jasno zielonej materjalnej sukni.

Pomysł służącego wszakże w skutkach okazał się fatalnym, i ażeby te skutki opisać, trzebaby mieć chyba pióro ś. p. księdza biskupa Łętowskiego, który z gracją, wierszami, umiał prawić o nadzwyczajnych wypadkach, wydarzających się czasami Jego lub Jejmości.

Fin finale, gdy służący chciał wynieść szafeczkę, drzwiczki się przypadkiem otworzyły, i zielona suknia stała się ofiarą nadzwyczajnego wypadku, który niechaj czytelnik w swej duszy dośpiewa.

Przypadki zdarzają się w świecie, dla czego i Lwów nie ma być czasem ich areną.

dzić o czemkolwiekbądź bez dowodów w ręku."

Takie ohydne postępowanie intrygantów poznańskich w najwyższym stopniu oburzyło opinię publiczną, objawem jej jest właśnie list ks. Bilińskiego z Skalmierzyc, który słuszną daje odprawę klice *Tygodnika katolickiego.* Oto co pisze zacny kapłan:

„Kręte i kryte ścieżki, jakie obrał sobie ks. prałat Koźmian, by zniewolić kandydatów poselskich do zgodzenia się na cztery punkta kościańskie — potępiają powszechnie tak duchowni jak i świeccy obywatele. Serce się ściska na myśl samą, że dostojnik kościoła, członek rodziny, z której łona wyszedł wiekopomny autor Ziemiaństwa, nie wzdrygnął się chwycić środków, które wymowniej nad wszelki wyraz świadczą o politycznej niedojrzałości ich autora i o traktowaniu duchownej braci z lekceważeniem bezprzykładnem w dziejach naszych. Zastanawia i to każdego, że nazwisko ks. Koźmiana starannie jest ukrywane przez *Tygodnik Katolicki* i nie figuruje pod oświadczeniem, choćby na czele duchownych stać powinno. Jest rzeczą widoczną i udowodnioną, iż ks. Koźmian jest właściwą sprężyną, która machinę tej agitacji w ruch wprawia; jednak wszystkie odezwy przez *Tygodnik Katolicki* rozsyłane po dekanatach, żadnym nie są opatrzone podpisem, jakby sprawa ta od podziemnego wychodziła rządu. Nie można też pojąć, dla czego tak gwałtownych a niewłaściwych chwycono się środków, dla czego w tajemnicy przed świeckimi i to dopiero w ostatnich dwóch tygodniach przed wyborami sprawę tę poruszono. Czyż to świeccy nasi obywatele nie zasługują już na tyle zaufania, abyśmy wspólnie z nimi nad losami naszymi radzili? Ażali godzi się to z sumieniem i charakterem kapłańskim, nieufność tak wielką objawić współobywatelom, z którymi łączą nas węzły rodzinne, narodowe, religijne, wspólne krzyże i próby? Jakiż powód tej nieufności — tych pokątnych machinacyj? Niestety! ks. Koźmian, obrawszy drogę tyle niewłaściwą, ubliżył zasadom, w których obronie wystąpił, odstręczył wiele umysłów od programu katolickiego i rzucił w łono naszego społeczeństwa kość niezgody, która na złe wyjdzie kościołowi i narodowi."

Dalej szanowny pasterz przedstawia w jak ohydny sposób prowadzono intrygę, aby ułowić podpisy duchownych. „Nie można się dziwić zbytnio, mówi on, iż nie każdy z kapłanów tyle ma cywilnej odwagi co czcigodny ksiądz Bażyński. Donoszą mi jednak o kilkunastu kapłanach, którzy księdzu Stragaczyńskiemu zasłużoną dali odprawę. Cóż kolwiek będzie, faktem jest niezaprzeczalnym, że prawie wszyscy duchowni co się złudzić dali, żałują swego kroku widząc ranę, jaką bez wiedzy i mimowoli zadali narodowi."

Walka podjęta przez ultramontanów, spodziewamy się, iż wykazując ich intrygi, stanowczo społeczeństwo polskie uwolni na przyszłość od podobnych do dzisiejszych machinacyj a menerów ohydnej intrygi postawi pod pręgierz opinii publicznej, która należycie ich osądzi.

Przegląd polityczny.

(*Z wieczornego dodatku, wydanego dla prenumerantów miejscowych i tych zamiejscowych, którzy opłacili koszta dwurazowej dziennie przesyłki pocztowej*:

Dalszy przebieg i koniec posiedzenia francuzkiego Zgromadzenia narodowego z d. 1. bm. odbył się wedle telegraficznego sprawozdania w następujący sposób:

Louis Blanc mówi przeciw ratyfikacji preliminarjów pokoju, sądzi, że dalsze prowadzenie wojny jest możliwem przez jęcie się wojny partyzanckiej zamiast wojny regularnej. Kończy wezwaniem do Europy. że jeżeli Prus nie powstrzyma, sama sobie zagubę gotuje.

Changarnier żywo poruszony oświadcza, że widzi się zmuszonym doradzać pokój.

Buffet odczytuje oświadczenie podpisane przez 4 reprezentantów departamentu Wogezów, które oznajmia: niepodobieństwo dalszego prowadzenia wojny jest usprawiedliwieniem przedłożonego traktatu. Ustąpienie terytorjalne w dzisiejszych okolicznościach nie daje żadnego prawa na przyszłość.

Thiers uprasza każdego z posłów, żeby wszedł w siebie i przyjął po mężku odpowiedzialność za rozstrzygnięcie. Przystoi nam mieć odwagę w nieszczęściu. Gdyby była jaka możliwość dalszego prowadzenia wojny, byłbym sobie zapewne oszczędził boleści podpisania traktatu. Jedynie konieczność wymaga tego, idzie o to, żeby przyszłość kraju ocalić.

Brunet, Arago, Milliere mówią przeciw ratyfikacji.

Cztery głosy za zamknięciem dysknsji.

Zgromadzenie uchwala ratyfikację 546 tak, przeciw 107 nie.

Po głosowaniu ponawia Keller w imieniu deputowanych Alzacji departamentów Mozy i Mozeli protestację i oświadcza, że ustąpienie jest żadne i nieważne. — Wszyscy i każdy z osobna zachowują sobie prawo żądać połączenia z Francją, dla której zawsze jest miejsce w ich domu i w ich sercach. Oświadcza dalej, że położenie zgotowane dla alzackich posłów zmusza ich do opuszczenia swoich miejsc w Zgromadzeniu, gdyż nie mogą reprezentować kraju, który nieprzyjacielowi ustąpiono.

Posiedzenie zamknięto o 6. godzinie 50 min. popołudniu. Przyszłe posiedzenie pojutrze.

Oprócz tego podają telegramy następujące charakterystyczne szczegóły z tego pamiętnego posiedzenia:

„Mowa Wiktora Hugo na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego była poetycznie nastrojoną. Mówił on, wśród częstych przerw za ogólną Rzecząpospolitą. Mowa L. Blanca była bardzo znaczącą. Żądał on iżby Zgromadzenie uchwaliło wobec Europy, że niema prawa dekretować ustępstw terytorjalnych. Mowa ta zrobiła na Ciele dyplomatycznem wielkie wrażenie. Thiers mówił — przygnębiony okropnością traktatu wśród łkania, które mu oddech zapierało i był prawie omdlały, gdy mu Keller przypomniał oświadczenie, że tylko honorowy pokój zawrze i spytał, czy traktat jest honorowy. Powoływał się Keller na wyrok potomności, która pogardą napiętnuje tych, — którzy braci wydali na pastwę. Prawica Izby była niesłychanie wzruszoną i zaniepokojoną."

Wejście Niemców do Paryża odbyło się w następnym porządku: O godzinie 8. zrana weszło tylko kilka batalionów, w celu przygotowania kwater; następnie zajęli mieszkanie w pałacu „Industrie". Około godz. 9. obsadziło kilka małych oddziałów plac Concorde, gdzie się zgromadziła dość znaczna liczba ciekawych, z niższej warstwy ludu. Demonstracji atoli nie było żadnej. Kordon składający się z wojsk francuzkich, zamykał wszystkim Francuzom nie w mundurach przejścia. Konnica patrolująca okrążała pomieszkania zajęte przez Niemców. Gwardja narodowa zebrała się na zwykłym swym placu zbrojnym. Zachowanie się jej było w ogóle spokojne. Dotychczas nie miał miejsca żaden nieprzyjemny wypadek. Niemieccy jenerałowie zajmują mieszkanie w pałacu elizejskim.

Dowódzca wojsk okupacyjnych, Kamecke, ustanowił komisję, złożoną z Niemców, któraby przyjmywała zażalenia wnoszone ze strony mieszkańców.

Przed wejściem wojsk niemieckich do Paryża, wyszły numer *Liberte* pisze: Wojskom niemieckim na czele oficerów, wolno jest oglądać dom inwalidów i Louvre. Poczyniono przygotowania, aby im otworzyć wewnętrzną drogę, której Napoleon używał, gdy się udawał z Tuillerjów do sali tronowej. W takim razie publiczność nie będzie oglądać wroga oko w oko."

Ajencja Havas donosi, że cesarz Wilhelm zostanie ten tydzień w Wersalu.

Monachium w najszlachetniejszy sposób objawiło swoją uciechę z powodu przyjścia do skutku pokoju. Tamtejsza Rada miejska uchwaliła 100.000 złr. na wybudowanie ochronki dla sierót, a szczególniej dla sierót po poległych w tej wojnie wojownikach.

Z 25. armat dano wczoraj w Berlinie 1001 strzałów tryumfalnych na cześć zwycięztwa. Szkoły były zamknięte. Na giełdzie uroczyste hałasy trwały parę godzin.

Alzatczykom darowano nałożone na nich pogłówne.

Od niedzieli nie ściągnęli już Niemcy we Francji żadnej kontrybucji.

W Niemczech na wielką skalę czynią już przygotowania do transportu jeńców francuskich z powrotem do ojczyzny.

Traktat pokojowy zawarty w Wersalu zawiera tylko zasadnicze warunki. Szczegóły mają zaś być ułożone dopiero osobno w Brukseli. Pełnomocnicy specjalni tak niemieccy, jak francuscy wyznaczeni do przeprowadzenia tej rzeczy, mają najdalej do 9. bm. zjechać się w Brukseli, aby wypracowanie szczegółów traktatu pokojowego nie ucierpiało najmniejszej zwłoki. Hr. Bismark nagli o pośpiech, aby ratyfikacje ostateczne mogły być dopełnione jeszcze przed Wielkanocą.

Przedwczoraj przybyła do Berlina olbrzymia armata francuska z Mont-Valerien. Waży ona 285 cetnarów.

Do Berlina przybyła deputacja fabrykantów z Milhuzy, aby prosić władze o warowanie ekonomicznych interesów Alzacji przy układaniu warunków przyłączenia jej do Niemiec.

W całej Francji wyszły we czwartek dzienniki w czarnych obwódkach, lecz ogół nie wyrażają się o pokoju z rezygnacją.

Z Berlina telegrafują pod d. 2. bm: „Z powodu zatwierdzenia przez francuzkie Zgromadzenie narodowe preliminarjów pokojowych panuje tu niesłychana uciecha. Nakazano strzelanie tryumfalne. Popołudniu odbędzie się nabożeństwo dziękczynne, wieczór iluminacja."

Popołudniu pojawiło się jednak obwieszczenie policyjne upraszające o odroczenie iluminacji do drugiego dnia, aby pozostał czas nadejściu oficjalnej depeszy o tem z Wersalu o podpisaniu instrumentu pokoju.

W Hamburgu objawiła giełda swoją radość okrzykami na cześć cesarza, Bismarka, Moltkego, żołnierzy itd.

Depesza Juljusza Favra do Chaudordego z Paryża z dnia 28. lutego, godzina 2 popołudniu mówi:

„Wczoraj wieczór były burzliwe zamięszania na placu Bastylji i okolicznych cyrkułach, lecz nie przyszło do groźniejszego zaburzenia spokoju. Dzisiaj gwardja narodowa obsadziła dworzec kolei północnej, zatrzymuje pociągi i porobiła oszańcowania. Uwiadomiony o tem jenerał Vinoy, zajmuje się przywróceniem porządku. Z innej strony z pewnego źródła dowiaduję się, że gdyby ratyfikacja traktatu dziś mogła być wiadomą, Prusacy nie wkroczyliby do Paryża. Czy nie dałoby się tego osiągnąć, uwolniłoby nas to od wielkich kłopotów, a może od ciężkiego niebezpieczeństwa. Pospieszcie, pamiętając o naszem tutaj bolesnem położeniu."

Paryski korespondent *Timesa* sławi wspaniałe wyglądanie wojsk niemieckich przy wejściu ich do Paryża. Paryżanie nie mogli długo wytrzymać aby nie gapić się na to nowe dla nich niezawodnie widowisko; z początku były ulice puste, którędy oni maszerowali, ale później coraz więcej grup ciekawych poczęło się na nich roić, aż w końcu uformowały się z tego formalne tłumy, które całemi godzinami przypatrywały się jak wyglądają Prusacy.

Francja.

Zamiar wejścia Prusaków do Paryża wywołał niezwykłe w mieszkańcach stolicy wzburzenie. Gorączkowe usposobienie ludności przedmieść zapowiadało prawdopodobne starcie z najezdzcami. Krwawe zajścia jednak dzięki przedstawieniom prasy i gorliwości francuskiej policji udało się uchylić.

Dla uspokojenia wzburzenia ludu pp. Thiers, Favre i Picard wydali następującą odezwę:

„Mieszkańcy Paryża! Rząd odwołuje się do Waszego patrjotyzmu i Waszej roztropności; — los Paryża, całej Francji, w Waszych ręku się znajduje, od Was zależy uratować lub zgubić ojczyznę! Kiedy Was zwalczono głodem i biedą i kiedy po heroicznym oporze zmuszeni byliście wydać zwycięzkiemu nieprzyjacielowi forty a armie polne cofnąć za Loarę, Zgromadzenie narodowe widziało się spowodowanem do rozpoczęcia rokowań. W przebiegu dni sześciu komisarze dołożyli wszelkich starań możebnych, ażeby pozyskać mniej uciążliwe warunki; podpisali preliminarja pokojowe, które zostaną przedłożone zgromadzeniu narodowemu. Podczas rozpraw nad preliminarjami pokojowemi rozpoczęły się znowu były kroki nieprzyjacielskie, znowuby się była przelała niepotrzebnie krew, gdyby się nie było przedłużyło rozejmu. Przedłużenie zaś osiągnąć jedynie było można zezwoleniem na przemijające obsadzenie niektórych dzielnic Paryża. Jeżeliby zawarta konwencja nie była szanowaną i rozejm zerwany, natenczasby nieprzyjaciel, będący już w posiadaniu fortów, obsadził gwałtem całą stolicę. Wasze posiadłości, arcydzieła sztuki, zabezpieczone obecnie przez konwencję, nie byłyby wtedy bezpieczne. Nieszczęście dotknęłoby całą Francję; okropne klęski wojenne, które dotąd nie przeszły za Loarę, rozszerzyłyby się po Pyrenee. Absolutnie zatem jest prawdziwem i trafnem, jeżeli się mówi, że tu chodzi o pomyślność Paryża i całej Francji. Nie wpadnijcie w błąd tych, którzy nam przed 8 miesiącami uwierzyć nie chcieli, kiedyśmy ich zaklinali, ażeby zaprzestali wojny, tyle dla nas zgubnej. Wojska liniowe, które tak dzielnie Paryża broniły, obsadzą lewy brzeg Sekwany i zabezpieczą wykonanie lojalne nowego rozejmu. Gwardja narodowa połączy się z niemi, ażeby utrzymać porządek w innych dzielnicach stolicy. Do tego przyczynią się wszyscy dobrze obywatele, którzy się odznaczyli przez swą waleczność wobec nieprzyjaciela. Okropne to położenie ustanie przez pokój i powrót publicznej pomyślności."

Jednocześnie władze pruskie prowokujące swą postawą wzburzenie ludu, poleciły zabijać kolbami mieszkańców, aresztować kogo uznają za stosowne, ale wstrzymywać się z daniem strzału aż do odebrania osobnego pod tym względem rozkazu od dowódców. Instrukcja ta miała niby to świadczyć o ludzkości pruskiej.

Dziennikarstwo najezdniczego narodu szaleje z radości, niektóre pisma stawią jednak wyrzut Bismarkowi, iż zrzekł się Belfortu. Ludność niemiecka przepełnioną jest dumą zwycięzcy. We Francji obraz odmienny. Na każdym kroku znać przygnębienie. Dzienniki straszne warunki pokoju przyjęły jako konieczność, ale pokój uważają tylko jako zawieszenie czasowe broni. Delegaci w Zgromadzeniu narodowem również takie znaczenie starali się nadać umowie zawartej.

32 naczelnych redaktorów pism politycznych w Paryżu wychodzących, wydali wspólną odezwę do mieszkańców stolicy zaklinając ich o zachowanie spokoju w chwili wejścia Prusaków. W niej zawiadamiają oni, iż na czas pobytu w Paryżu najazdu publikacja pism przez nich redagowanych, zostanie zawieszoną.

Gambetta spisuje sprawozdanie z swych czynności i wkrótce ma takowe ogłosić drukiem.

Prusacy skrzętnie od pierwszej chwili biorą się do germanizowania zabranej części Francuzom. W Metz władze pruskie przed podpisaniem preliminarjów pokojowych nakazały urzędnikom francuskim w ciągu dni trzech opuścić miasto. Taki sam nakaz otrzymali profesorowie Francuzi liceum sztrasburgskiego.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Opieki narodowej.

Dnia 27. i 28. przeszłego miesiąca, w wielkiej sali ratuszowej Towarzystwo Opieki narodowej odbyło walne posiedzenie pod prezydencją p. Alfreda Młockiego. Sekretarzami byli pp. Karol Pawłowski i dr. Zucker Filip. Początek w dniu pierwszym, o 6½ godzinie wieczorem, a członków w tymże samym dniu obecnych było 246. Publiczność na galerjach liczna.

Przewodniczący zagaił posiedzenie mową, pod każdym względem bardzo ważną dla każdego, któremu nie są obojętne losy „Towarzystwa tego, które ze względu na cele, jakie sobie wytknęło, jest pierwszem tego rodzaju i jedynem na całym obszarze ziemi naszej, a nikt nie zdoła zaprzeczyć szlachetności i praktyczności owych celów, ani też obowiązków, jakie ma kraj w popieraniu tych celów, których dopięcie podwójną przynosi mu korzyść; podnosi bowiem jego potęgę moralną przez rozbudzanie w narodzie solidarnej łączności, która jest najważniejszym warunkiem jego powodzenia, tak samo jak podnosi jego potęgę materjalną, przez odpowiednie zużytkowanie przybywających mu rodzimych sił intelektualnych i fizycznych na korzyść dobrobytu krajowego." Wszakże, pomimo całej swej szlachetności i korzyści, Towarzystwo Opieki narodowej nie stoi tak, jak na to ze wszech miar zasługuje.

Czyja w tem wina? Nie potrzebujemy się rozwodzić. Niech każdy sam siebie zapyta, a znajdzie najlepszą odpowiedź. Niestety, dotąd nie wyrobiliśmy w sobie należnego poczucia godności i obowiązków narodowych; najlepsze cele rozbijają się o nasze niedbalstwo, obojętność i zresztą niewytrwałość w rozpoczętem działaniu. Do Towarzystwa należy bardzo mało; Towarzystwo wspiera, Towarzystwem się zajmuje mała garstka — i słusznie przewodniczący czuł się w smutnem prawie powiedzieć: „iż rzeczywistość nie odpowiedziała najskromniejszym oczekiwaniom, jakich ze względu na ważność celów Towarzystwa, w poparciu onego przez kraj spodziewać się należy. Albowiem w kraju mającym 5 milionów przeszło ludności, skromnie licząc, powinno się znaleźć przynajmniej 200 000 ludzi na tym stopniu wykształcenia będących, iż wiedzą, do jakiego narodu należą i jakie względem niego mają obowiązki. Można więc było przypuszczać, że z tej 200.000 ej inteligencji choćby część tylko dwudziesta, a choćby czterdziesta, przejęta będzie potrzebą spełniania obowiązków, z poczucia godności narodowej wypływających, to temsamem spodziewać się można było, iż Towarzystwo nasze co najmniej z 25.000 członków składać się będzie, gdy tymczasem rachuba ta, chociaż na skromnem obliczeniu oparta, zawiodła, i Towarzystwo zamiast 5000, zaledwie tylko 2000 członków liczy."

Po przemówieniu p. Młockiego i po odczytaniu protokołu z przeszłego zgromadzenia pan **Pawłowski** podaje do wiadomości listy, jakie Towarzystwo z różnych stron odebrało, a mianowicie: a) od gminy polskiej w Mnichowie, b) od stowarzyszenia kapłanów polskich w Paryżu, c) od gminy polskiej w Augsburgu, d) od komitetu zjednoczonej emigracji polskiej w Paryżu, i e) od p. Wiktora Bylickiego, prezesa Towarzystwa Sybiraków w Krakowie, wszystkie z życzeniami i pozdrowieniami braterstwa. Pan Bylicki przytem donosi, że istniejący w Krakowie komitet pomocy dla kalek, wdów i sierot z powstania, rozwiązał się, a obowiązki swe przekazał Towarzystwu Opieki narodowej.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, p. **Medweczky Zygmunt** stawia naglący wniosek:

„Walne zgromadzenie Towarzystwa opieki narodowej poleca komitetowi zarządzającemu wystosować do Rady państwa na ręce delegacji polskiej, memorjał domagający się energicznie wszelkich możliwych ułatwień w nabywaniu w myśl uchwały Rady powiatowej bocheńskiej praw obywatelstwa a tembardziej prawa pobytu dla każdego Polaka powracającego z emigracji do Galicji, a zarazem wezwać wszystkie władze autonomiczne, instytucje krajowe i stowarzyszenia do poparcia tego naszego żądania."

Wniosek ten przyjęto a dyskusję odłożono do wyczerpania porządku dziennego.

Następnie dr. **Zucker** referuje imieniem komitetu wniosek nowego regulaminu dla walnych zgromadzeń Towarz. opieki narodowej. Stosownie do propozycji dr. Zuckera, przyjęto prowizorycznie cały regulamin *en bloc* na tak długo, dopóki czas nie okaże, jakie zmiany potrzebnemi będą.

Z odczytania, przez p. Pawłowskiego sprawozdania o stanie funduszów Towarzystwa, następujące cyfry podnosimy: Wszystkich członków Towarzystwo liczy 1221, z których 102 przyczyniło się jednorazowym datkiem. Przychód za 8 miesięcy wynosił 6.784 złr. 10 ct., rozchód 6.683 złr. 58 cnt., fundusz żelazny wynosił 300 złr.; wszakże z przyczyny braku dochodów bieżących fundusz ten wzięto na zapomogi, z zastrzeżeniem jak najprędszego według możności zwrotu. Gotówki w kasie nadzwyczaj mało, stu złr. nie przeniesie.

Dobrym pomysłem zarządu było założenie tak zwanych „Gospod", w celu dania chwilowego przytułku tym, którzy na sposobność znalezienia pracy muszą czekać. Tu dodać winniśmy, że dotychczas Zarząd Towarzystwa opieki nar. umieścił na posadach 114 emigrantów. (Dok. nast.)

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Statut Towarzystwa zaliczkowego dla miasta Lwowa i powiatu lwowskiego, podany przez komitet składający się z pp. Franciszka Bałutowskiego, dr. Edmunda Burzyńskiego i Leona Soleckiego, na wzór od dawna już w Niemczech istniejących, a od roku, za staraniem dyrekcji krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i w wielu innych miastach Galicji zaprowadzonych Towarzystw zaliczkowych ułożony, został przez c. k. namiestnictwo zatwierdzony. Życzącym sobie przystąpić do tego Towarzystwa, udzielają obecnie informacyj wymienieni członkowie komitetu, u których także drukowanych statutów nabyć można. Według §. 1. tych statutów, celem Towarzystwa zaliczkowego jest dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków, a według §. 3. członkiem Towarzystwa tego może zostać każda osoba pełnoletnia, nieposzlakowanego imienia, z trzeźwości, pracowitości i uczciwości znana. Spodziewać się zatem należy, że Towarzystwo to rychło się wzniesie i członkom swoim przysporzy nieochybne korzyści, pobudzając ich do oszczędności i ochraniając ich od lichwy. Według §. 17. statutu, każdy przystępujący do Towarzystwa zaliczkowego ma złożyć 2 złr. wstępnego, do którego winien będzie co miesiąc dopłacać po 50 ct. aż do uzupełnienia najmniejszego udziału w kwocie 20 złr. w. a. Udziału większego jak 100 złr. wa., statut nie dopuszcza. Każdy członek ma wreszcie prawo pobierania pożyczek z kasy Towarzystwa, jakoteż do czystego zysku z obrotu pieniędzy w stosunku do udziałów swoich.

Smutnej sławy Pawlewicz, znany publiczności tutejszej jako amator, początkowo sztuki scenicznej, a następnie Moskali, stanął już na szczycie swego polityczno amatorskiego zawodu, d. 26. lutego przyjąwszy prawosławie w towarzystwie kilku innych jeszcze, podobnych mu amatorów. Rzecz działa się w stolicy carów, w katedralnej cerkwi Isakowskiej, uroczyście w obecności wielu popów, czynowników itd. *Birżewyja Wiedomosti*, z których zaczerpujemy tę nowinę, opowiada, że po dopełnieniu obrzędu przeprawosławienia neofitów, pop podnosząc ich naśladowania godny przykład, **wyklinał** wszystkich, którzy trwają w swojem nieprawosławnem wyznaniu. Nazwiska towarzyszy Pawlewicza w odstępstwie wiary ojców są: T. Omelański, K. Kisielewski, J. Koblański i Siemenowicz. Pogarda im!

Jak się dowiadujemy, w środę na benefis tutejszej śpiewaczki, panny Kwiecińskiej, odegraną będzie nieznana tu jeszcze operetka w w 2 aktach, St. Moniuszki, p. t „Karmaniol". Poprzedzą dwie komedyjki: „Post scriptum" i „Dwie wdowy". Między aktami odśpiewa beneficjantka arję z „Lucrecji Borgii" i mazurka Tymolskiego, słowa Łubińskiego.

Znowu ktoś „dla zabawki" strzela sobie śrutem do okien. W nocy z czwartku, dał strzał do okna drugiego piętra narożnej kamienicy obok strażnicy ogniowej na Łyczakowie, a onegdaj zaznaczyliśmy podobny wypadek na ulicy Świętojańskiej. Policja baczne ma oko na tego myśliwego.

Wczoraj sąd tutejszy w sprawach karnych, zacytował 8 osóbek z takzwan go *demimonde* i nie wypuścił już żadnej na wolną stopę. Z tego powodu wielki popłoch panuje w tej sferze.

W tych dniach skradziono za rogatką Żółkiewską z wozu kuferek z rzeczami wartości przeszło 100 złr., który na drugi dzień znaleziono w ogrodzie Jezuickim niedaleko kamienicy poszkodowanego, rozumie się, że próżny.

— **Dla emigracji polskiej w Paryżu** złożyli w Administracji *Gazety Narodowej*:

Pp. Mijakowski jako czysty dochód z balu danego na ten cel w Złoczowie 113 złr. 38 ct., ks. Smugowicz z Jezierny 2 złr., Józefa Nieczewska 1 złr, Jan Wąsowicz w Komarnie od pryw. oficjalistów skarbu Komarniańskiego 13 złr., Wojciech Parys 2 złr.; razem z poprzednio wykazanemi 470 złr. 72 ct.

— **Dla familii po śp. jenerale Bosaku** złożyli w Administracji *Gazety Narodowej* pp. Witalis Ziembowicz ze składki podczas żałobnego nabożeństwa w **Krośnie**, którą to składką zajęli się pp. H. Stankiewicz i Wojciech Pik z żoną 70 złr.; razem z poprzednio wykazanemi 129 złr 61 ct.

— **Komisja** do zebrania zboża na zasiłek siewu dla Francji, podaje następujące dary: zapowiedziała hr. Kabogowa dostawę 40 korcy zboża, żądając, aby na to worki przesłane były. Złożyli w gotowiźnie: ks. Kowalski, proboszcz z Brodów 8 złr. Julian Ożarowski z Korzelówki 1 złr. Kamila Ożarowska 1 złr. Flajszer Szymon 1 złr. Michał Moszczański, radny miasta Lwowa 1 złr. Odstawił ksiądz Stankiewicz z Biłki żyta 1 korzec, jęczmienia 1 kor. Składki w zbożu w części dostawiane już, w części przyrzeczone, a na które worki przygotowujemy i jutro prześlemy, wynoszą z dniem dzisiejszym 378 kor. i w gotowiźnie 192 złr., a pewni jesteśmy, że właśnie w ciągu tygodnia nietylko zapowiedziane odbierzemy, ale znaczne nadciągną nowe ofiary, myśl bowiem podjęta, podania teraz Francji pomocy na zasiew, przyjętą została przez serca żywszego poczucia, którym nieobce, że w niedoli poznaje się życzliwych prawdziwie, że w ucisku okazane współczucie jest zapomogą ożywczą, czyniącą znośniejszem nieszczęście, a to się od nas Francji należy.

Lwów dnia 4. marca 1871.

Mieczysław Darowski, dr. Józef Sermak, ks. Dalmacy Ufryjewicz, dr. Józef Milleret.

— **Lwów** d. 4. marca. Uważamy sobie za obowiązek podziękować pp. amatorom i artystom za łaskawy udział w urządzonym na korzyść Polaków we Francji zamieszkałych, teatrze amatorskim na dniu 27. lutego br.

Zarazem nie możemy pominąć sposobności, aby specjalnie wyrazić podziękowanie pani Linkowskiej która niezmordowaną była w udzielaniu potrzebnych amatorom wskazówek, i z prawdziwem poświęceniem się dla dobra publicznego żadnych nie szczędziła trudów, by przyczynić się do świetnego ile możności, rezultatu artystycznej strony przedstawienia. Równie dziękujemy i panu Królikowskiemu i wszystkim, którzy z całem zajęciem się temu przedstawieniu pomagać raczyli.

Dochód czysty w kwocie 229 złr. 23 ct. (brutto 743½, wydatki 514 złr. 89 ct) przeszlę na właściwe ręce na miejsce przeznaczenia.

Kamilla Rieger.

† **Franciszek Grzymała** literat i publicysta do r. 1830 uczestnik wszystkich w owych czasach prac dla niepodległości narodu, a od lat 40 wychodźca, zmarł w Paryżu podczas oblężenia licząc lat około 80.

— **Kraków,** d. 3. marca. Prezes Towarzystwa naukowego krakowskiego, profesor dr. Józef Majer, jak donosi *Czas*, wyjechał dziś do Wiednia, powołany przez ministerjum, prawdopodobnie w sprawie przyznania wymienionemu Towarzystwu naukowemu charakteru instytucji publicznej, mogącej w rzeczach naukowych orzekać.

— **Wisła pod Warszawą** od środy, d. 1. marca, płynie już w brzegach swego łożyska, i niebezpieczeństwo minęło.

— **Z Czerniowiec** donoszą *Dzien. Polskiemu* o pojawieniu się tam znanego w Wielkopolsce oszusta, nazwiskiem Bojko, wydającego się za księcia Massalskiego. Doniesienie to niech oraz posłuży publiczności za przestrogę przed owym jegomością.

— **Z Nowego Sącza** d. 1. b. m. piszą do *Czasu*: Dzisiaj o godz. 3. zrana huk, jak sto gromów, naraz zbudził mieszkańców miasta ze snu. Pękły lody Dunajca, który więziony od listopada, gwałtownie rozwinął życie swoje na nowo. Stan wody doszedł 8' 3", lecz dzięki głębokiemu łożysku, wody nie wystąpiły z koryta, a teraz stoją 6' 6".

— **Bircza,** d. 1. marca. Na odezwę Rady powiatowej bocheńskiej względem poparcia tamtejszej uchwały o ułatwienie naszym ziomkom nabywania praw obywatelstwa austrjackiego, Rada pow. birecka przy pierwszem zebraniu się swojem po nowych wyborach, postanowiła na wniosek Wydziału pow., wnieść również petycję do sejmu, na ręce Wydziału krajowego, o ułatwienie nabywania praw obywatelstwa

tutejszo-krajowego wychodźcom polskim z pod zaboru moskiewskiego.

— **Chochlika** nr. 3. wyszedł z pod prasy i odznacza się oprócz zajmującej treści, bardzo pięknemi illustracjami rysunku p. Z. Sidorowicza. *Chochlik* zapowiada ciekawą powieść pod tyt.: „Pamiętniki konia myśliwskiego". zawierającą obok wielu dla miłośników hippologii i sportu, bardzo zajmujących szczegółów, także i nader interesujące opowiadanie bohatera tej powiastki, który nietylko w myśliwskich i wyścigowych przygodach, ale nawet miłośnych wyprawach wiernym zawsze pana swego był towarzyszem.

— **Sprostowanie.** Gdy *Dziennik Polski* pomimo danego przyrzeczenia, nie raczył umieścić wyjaśnienia poniżej podanego, upraszam red. *Gazety Narodowej* w imię słuszności o umieszczenie w swych szpaltach co następuje:

W nr 59. *Dziennika Polskiego* umieszczono pismo od wydawnictwa *Dziennika Lwowskiego*, któremu aż do pojawienia się w tymże dzienniku rozprawy „Polacy i Słowianizm" kaucji udzielałem.

Ponieważ wydawnictwo *Dziennika Lwowskiego* odważyło się fałszywie zawiadomić publiczność, jakobym „wbrew zawartym umowom" wymówił kaucję, zmuszony jestem dla zbicia fałszu podać prawdziwy przebieg rzeczy:

Z wydawnictwem *Dziennika Lwowskiego* a względnie z właścicielem tegoż dziennika Wnym Franciszkiem Smolką, zawarłem umowę o kaucję pod dniem 5. grudnia 1870; w tej umowie ustęp V. brzmi dosłownie:

„Ponieważ okazało się. że z obligacji kwota 100 złr. w jednej sztuce obligacji indemnizacyjnej na taką kwotę wystawionej w skutek konfiskaty ubyła, więc obowiązanym jest Wny Franciszek Smolka, tak w tym razie jak na przyszłość jeżeliby z obligacyj indemnizacyjnych, cokolwiek bądź w skutek konfiskaty lub jakiej innej przyczyny ubyło, zdziałany ubytek w ten sposób obligacjami indemnizacyjnemi na imię Wgo Bronisława Zamorskiego złożyć się mającemi zawsze pokrywać, ażeby kaucja na imię Wgo Bronisława Zamorskiego złożona zawsze imienną wartość czterech tysięcy sto złr. mon konw. w obligacjach indemnizacyjnych wynosiła."

„P o k r y c i e t o o b o w i ą z a n y m j e s t W n y F r a n c i s z e k S m o l k a d o d n i o ś m i u p o d o k o n a n y m u b y t k u p o d r y g o r e m n a t y c h m i a s t o w e g o o d e b r a n i a k a u c j i d o p e ł n i ć."

Gdy zatem do dnia odebrania kaucji, t. j. począwszy o 5. grudnia 1870 do 25. lutego b. r., ubytek jednej sztuki obligacji w sumie 100 złr. skonfiskowanej na mocy wyroku sądu wyższego ze strony tegoż wydawnictwa dopełnionym nie został mimo kilkukrotnego upomnienia się — miałem zupełne prawo umową zawarowaną *Dziennikowi Lwowskiemu* kaucję chociażby natychmiast odebrać co też uskuteczniłem z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że tylko w razie zmiany redakcji i administracji ciągłość dalszą mojej kaucji wydawnictwo uzyskać może.

Sądzę, że tym czynem spełniłem obowiązek. jaki świętość sprawy narodowej na stanowisku mojem względem wydawnictwa *Dziennika Lwowskiego* wykonać nakazywała. Zdaje mi się, że dostatecznie wyjaśniłem powody i prawność odebrania kaucji *Dziennikowi Lwowskiemu*, że zatem żadna „niecna intryga." jak się wyraża wydawnictwo *Dziennika Lwowskiego* ale niedołężność redakcji, która dopuściła w szpalty *Dziennika Lwowskiego* rozszerzanie moskiewskich teoryj i takowe nadto w kilkuset egzemplarzach w osobnej broszurze rozpowszechnić postarała się, oraz niesłowność i nieakuratność administracji *Dziennika Lwowskiego* spowodowały odebranie kaucji i zawieszenie a może i zupełne zaprzestanie wydawnictwa *Dziennika Lwowskiego.*

Kronikarzowi *Dziennika Polskiego*, który wyraził, jakobym w chęci przypodobania się p. Dobrzańskiemu *Dziennikowi Lwowskiemu* kaucję wymówił — mam sobie za obowiązek wyrazić, że tylko z przyczyny tej, aby p. Franciszkowi Smolce w jego własnym organie nie szyto moskiewskiej szyneli, wbrew jego woli i wiedzy, wycofałem kaucję. Nie mniej wbrew twierdzeniu kronikarza, jakobym „zawsze słowiańskie zasady wyznawał" — mam sobie za obowiązek odpowiedzieć, że zawsze stałem i stoję na stanowisku czysto polskiem i odwołuję się w tej mierzę do moich opracowań, jakie czy to na polu politycznem czy literackiem kiedykolwiek publikowałem, a w szczególności na opracowanie „Cyryl i Metod a pomnik Nowogrodzki" umieszczone w fejletonie *Gazety Narodowej* w r. 1861 przez ciąg dziesięciu ich numerów, w którem jasno określiłem stanowisko Polski i Rusi wobec Słowian i wobec Moskwy.

Bronisław Zamorski.

— **Żółkiew,** 1. marca. Na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 27. lutego r. b. odbytem, przedsięwzięto wybory uzupełniające do Wydziału; i tak: na miejsce zmarłego ś. p. ks. M. Baczyńskiego, który był wybrany na zastępcę prezesa, obrany został teraz zastępcą prezesa Rady ks. Franciszek Jarzębiński, przeor tutejszego konwentu oo. dominikanów, w miejsce jego do Wydziału wszedł p. Eugeniusz Wajgart, dawniejszy wydziałowy. Na miejsce zmarłego ś. p. Karola Stupnickiego, wszedł do Wydziału ks. Jan Pełech, proboszcz w Macoszynie, a na zastępcę jego p. Hryń Michalczuk, włościanin z Mierzwicy. O uzupełnienie zaś wyborów do Rady w miejce członków, którzy mandaty poskładali, odniósł się Wydział powiatowy do c. k. namiestnictwa.

— **Z Złoczowskiego.** Co kraj to obyczaj; w każdej okolicy inaczej się bawią, może więc nie od rzeczy będzie, jeśli się dowiecie, jak w Złoczowskiem przepędziliśmy karnawał 1871 roku. Przez czas dłuższy przypatrywaliśmy się tylko, jak inne okolice się bawią, i uczyliśmy się jak bawić się mamy, co zdaje mi się, na dobre nam wyszło Chcąc sobie dawną wesołość polską przypomnieć, nadawaliśmy naszym zabawom nazwę kuligu, — bo też rzeczywiście kuligiem z muzyką jeździliśmy, tylko z tą różnicą, iż przyjeżdżaliśmy do domów, gdzieśmy zastawali jak najobficiej i najwykwintniej zastawione stoły i urządzone salony. Gospodarstwo wywiązywało się w każdem miejscu prawdziwie po staropolsku, t. j. było i rade gościom, a gdzie to jest i na ochocie nie zbywa, zabawa udać się musi.

Nie myślcie jednak, żebyśmy byli samolubami, i żebyśmy tylko chęci bawienia się dogodzić chcieli, pamiętaliśmy także i o tych, którzy bawić się nie mogą. a którym każde towarzystwo bawiące się powinno udzielić to, czego nie jeden nie bawiący się udziela. Pamiętać o naszych braciach na emigracji. o wdowach po mężach zasłużonych ojczyźnie, wreszcie o biednych kalekach, jest obowiązkiem; pamiętaliśmy o tem, i o ile możność dozwalała, każdy chętnie z ofiarą pospieszył.

Prócz zabawy i sposobności do ofiar, przodowała nam na kuligach naszych myśl poznania się wzajemnego. Kuligi, jak nasze, nastręczyły młodzieży całego okręgu sposobność poznania i ocenienia się, zostając bowiem przez dni 14 ciągle w jednem towarzystwie, można się było poznać i zbliżyć. Na przyszłość nie znajdziemy się więc może w takiem przykrem położeniu, jak niejedno koło wyborcze, któremu gdy przyszło posła wybierać, szukało cudzych bogów, bo między sobą się nie znano, nie można też było i wybierać ze swego grona.

Jeden z Kuligowych.

— (*S.*) **Z pod Tłumacza.** Smutno i głucho na naszem Pokuciu, i gdyby nie wasza *Gazeta*, przynosząca nam nowiny z wielkiego świata, życie nasze, prawdziwie puste, czczem nazwać by można. Jakiś niepojęty rozstrój tak w życiu publicznem jako i prywatnem zawisł nad smętnem Pokuciem, a na stwierdzenie tego dość, jeśli wam nadmienię, że w całej naszej okolicy nie masz ani znaku życia, by istniało jakieś pożyteczne stowarzyszenie, a pod względem życia prywatnego niech wam to posłuży za dowód, że nie mieliśmy tych zapust nigdzie publicznej lub też prywatnej zabawy. Monotonność tę przerwały w ostatnich czasach wybory do Rady powiatowej Tłumackiej. Z wyborów tych odnieśliśmy choć jeden pocieszający objaw, a to ten że lud nasz poznał się już na wartości swoich dotychczasowych przywódców, i w skutek tego nie wybrał z nich ani jednego. Doszło aż do tego, iż wyborcy z gmin wiejskich przymusili księży ruskich do ustąpienia z sali wyborów, i dopiero po wyjściu ich wybrali samych włościan. W skład nowego Wydziału Rady powiatowej Tłumackiej wchodzi: 1 ks. ob. łac, 2 księży ruskich, ludzi bardzo godnych, 2 burmistrzów, 1 obywatel ziemski i 1 włościanin. Marszałkiem wybrano ks. ob. gr. kat, Zawadowskiego, a zastępcą ks. Sawę, proboszcza łac. z Tłumacza, człowieka wysoko wykształconego, i ogólnem poważaniem i zaufaniem się cieszącego. Po nowym Wydziale powiatowym spodziewać się można, że położonemu w nim zaufaniu godnie odpowie, a osobliwie, że zwróci uwagę na to, czem się jego poprzednik niestety tak mało zajmował, to jest na bezład i ostateczność, do której niektóre gminy w powiecie w skutek nieudolności pisarzów gminnych doszły, gdzie np. jak w gminie Ł., pisarz gminny, świeże co na posadę tą ze stelmacha kreowany, zapędził ją w restancję podatkową do kilkuset złr., mimo tego, że gmina takowe płaciła.

Zdarzyła się nam sposobność być świadkiem egzaminu w szkole ludowej w Uściu Zielonem. Z egzaminu tego odnieśliśmy rzeczywiście bardzo miłe wrażenie Burmistrz i mieszczanie Uścia Zielonego na egzaminie tym dość licznie zgromadzeni, dali wymowny dowód, iż szkołą się interesują; a postępy, jakie dziatwa szkolna w rachunkach, języku polskim i ruskim poczyniła, okazują najlepiej, ile podobna szkoła ludowa do oświaty ludu przyczynić się może, jeśli tylko jest pod zdolnym nauczycielem.

Musimy tu podnieść publicznie słowa uznania. na jakie sobie nauczyciel tej szkoły p. H. Sękowski zasługuje, gdyż egzaminem tym dowiódł, jak dalece wytrwałość i zdolność nauczyciela na dziatwę zbawiennie wpływa. Słusznie mu też miejscowy proboszcz ruski, burmistrz i radni gminni swe uznanie i podziękowanie wyrazili.

— **W sprawie tegorocznego poboru wojskowego** ogłasza magistrat miasta Lwowa, że celem przeprowadzenia tego poboru, sporządzony wykaz imienny powołanych popisowych w roku 1851, 1850 i 1849 urodzonych w urzędzie konskrypcyjnym od 4. do 17. marca b. r. do przeglądu złożony będzie.

Dla tych, którzy do uwolnienia od poboru na podstawie §. 17. ustawy wojskowej prawo sobie roszczą. wyznacza się do wniesienia odnośnych, przepisanemi dowodami zaopatrzonych reklam, termin do 25. marca b. r., które przez protokół podawczy do magistratu przedłożyć należy, gdyż po upływie tego terminu wniesione reklamy nie będą uwzględnione. Rzeczone reklamy będą następnie przez c. k. komisję asenterunkową w oznaczonych terminach załatwiane; — przytem zauważa się, że badanie i orzeczenie o nieudolności do zarobkowania osób dotyczących, przez rzeczoną komisję dokonane będzie, przeto dołączenie odnośnych świadectw lekarskich do reklam jest zbędne.

Losowanie popisowych, w którem tylko powołani w pierwszej klasie wieku udział biorą, odbędzie się dnia 4. kwietnia b. r. w małej sali ratuszowej z tą uwagą: że według rozporządzenia wysokiego ministerjum obrony krajowej i publicznego bezpieczeństwa z dnia 22 czerwca 1869 l. 3342 każdy popisowy, wyciągnięty w tym roku los przez wszystkie trzy klasy wieku popisowego zatrzymuje.

Wniesione na podstawie przepisu §§. 25 i 27. ustawy wojskowej, żądania o uwolnienie od stałej czynnej służby wojskowej tych popisowych, którzy do takowej za zdolnych uznani zostaną, również ta sama komisja asenterunkowa rozstrzygać będzie; przeto winni interesenci w przepisane świadecwa się zaopatrzyć. Do stawienia się na plac poboru zostaną powołani przez dotyczące urzęda landwójtowskie w przeznaczonych terminach zawezwani. Dalej przypomina się, że ci, którzy dobrowolnie do jednorocznej służby wojskowej wstąpić sobie życzą, a do tego kompetencję mają, winni swe podania w ciągu marca 1871 do dotyczącej władzy wojskowej wnieść, ażeby w razie potrzeby do rewizytacji przed nadkomisją rozpoznawczą, która dnia 27. marca 1871 się odbędzie, przedstawić się mogli.

Uwiadamiając o tem osoby w wieku popisowym zostające, magistrat w myśl §. 12 instrukcji do ustawy wojskowej upomina tych, którzy się z miejsca wydalili. aby wcześnie wracali — lub też swój pobyt dla uniknienia niemiłych skutków w urzędzie konskrypcyjnym lub dotyczącym landwójtowskim oznajmili.

— **Korespondencja Administracji.** Panu W. S. w Stanisławowie: Pismo pana może być umieszczone tylko w inseratach.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Ciągnienie losów z roku 1864. Przy odbytem na dniu 1. marca w obecności komisji do kontroli długów państwowych 34 z kolei ciągnieniu losów pożyczki podatkowej z roku 1864 padły wygrane na następne serje i numera:

Serja **330** nr. 15, 19 po 400 złr. Serja **700** nr. 5 wygrana **1000** nr. 8, 19, 74 i 100 po 500 złr.; nr. 24, 57 po 400 złr. nr. 39 **5000**; nr. 51 **1000** złr. nr. 65 **2000.** Serja **1092** nr. 20, 51, 56. 74 po 500 złr. nr. 34 i 67 po 400 złr. nr. **50000**, Serja **2168** nr. 6, 20, 46, 91 po 400 złr. Serja **2896** nr. 8, 19, 25 i 38 po 400 złr. nr. 24 i 20 po 500 złr. nr. 14 i 45 po **1000** dalej nr. 47, 77, 88 po 400, 89, 500 złr. nr. 72 **5000**; — Serja **3003** nr. 1, 12, 42, 45, 78 po 400; nr. 35, 56, 61 po 500 złr. nr. 71 i 90 po **2000**. Serja **3261** nr. 28 wygr. **200000**; nr. 29 i 56 po 400 złr. 57 **1000** nr. 78 **1000**. Serja **3755** nr. 10, 14, 37, 47, 76 i 78 po 400 złr. nr. 17 po **1000** nr. 89 **15000**. Na wszystkie w powyższych serjach nieposzczególnione numera wypada jako najmniejsza wygrana w kwocie 165 złr. w. a. Wypłata wygranych sum nastąpi dnia 1. czerwca 1871.

Konkurs na stypendja prywatne, przeznaczone na kurs piwowarstwa w agronomicznej średniej szkole *Francisco Josefinum* w Moedlingu.

Pewien właściciel browaru w okolicach Wiednia wyznaczył cztery stypendja prywatne w kwotach po 200 złr. na tegoroczny kurs piwowarstwa w agronomicznej średniej szkole *Francisco Josefinum* w Moedlingu, który dnia 31. kwietnia otworzonym, a 26 lipca 1871 zamkniętym zostanie.

Warunki przyjęcia na wspomniany kurs, którego program dyrekcja *Francisco Josefinum* w Moedlingu na każde żądanie udzielić jest gotowa, są następujące:

1) Dowód dostatecznego wykształcenia, nabytego w szkołach ludowych, i

2) dowód odpowiedniej praktyki przy browarze najmniej przez sześć miesięcy.

Stypendyści nie są wszelako uwolnieni od uiszczenia czesnego dla profesorów.

Prośby opatrzone w powyższe dowody, mają być najdalej do 10. marca rb. przesłane do kuratorjum agronomicznej szkoły „Francisco Josefinum" w Moedlingu.

Wiedeń d. 13. lutego 1871.

Od c. k. niż.-austr. namiestnictwa.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Praga d. 3. marca. Podróż dr. Riegera do Wiednia, jak słychać, stoi w związku z mianowaniem nowego marszałka sejmu czeskiego.

Berlin d. 3. marca. Hr. Wimpffen, poseł austrjacki, wyjechał do Wiednia, aby nie brać udziału w obchodach zwycięztwa. (Wiadomość to wątpliwa, bo uroczysty powrót wojsk do Berlina ma się odbyć dopiero po skończeniu żałoby za poległych, t. j. za 6 tygodni; p. r.)

Bordeaux d. 3. marca. Siedziba rządu francuzkiego przeniesioną będzie do Paryża natychmiast po opuszczeniu go przez Prusaków. Na brukselskiej konferencji pokojowej reprezentować będzie Francję Favre a Prusy hr. Arnim. Pogrzeb prawdopodobnie... (następuje przymiotnik, którego odczytać niepodobna; p. r.) mera Sztrasburga odbył się śród niezmiernego udziału publiczności.

Bruksela d. 3. marca. Książę Decazes, zięć austrjackiego jenerała Löwenthala, ma zostać posłem Francji w Wiedniu.

Rzym d. 3. marca. Kard. Antonnelli uda się wkrótce w podróż dyplomatyczną do Wiednia, Monachium, Brukseli i Paryża.

Wiedeń d. 4. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji Izby posłów do poborów rekrutów, wykazywał sprawozdawca, dr. B a n h a n s, że tyrolska ustawa o obronie krajowej w ważnych punktach różni się od uchwał sejmów Tyrolu i Vorarlbergu. Po długiej rozprawie uchwalono, okoliczność tę podać do wiadomości Izby i zaproponować utworzenie komisji do jej zbadania.

R e c h b a u e r interpelował rząd, kiedy wniesie zapowiedziane przedłożenia, tudzież te zmiany w ustawach, które mają być wniesione skutkiem zniesienia konkordatu. Minister H o h e n w a r t odpowiada: Mowy, jakie miano w Izbie przy kwestji przyzwolenia poboru podatków, nie są szczególną dla rządu zachętą do rychłego wniesienia tych przedłożeń. Zdaniem rządu, jest owszem stosowniej, wyczekać, jakie stanowisko zajmie Izba wobec zasad, przez rząd reprezentowanych. Niechaj zresztą Rada państwa wystąpi sama z wnioskami do ustaw, a jeżeli takowe będą ułożone w duchu naszego prawodawstwa, to dostaną się jak najrychlej do Rady ministrów.

Na interpelacje S t u r m a względem stosunku Austrji do Moskwy, odpowiada hr. H o h e n w a r t, że jest to stosunek przyjaźny; a na dalszą interpelację, odparł, że rekrutów przedlitawskich przydziela się tylko oddziałom wojskowym przedlitawskim.

Wiedeń d. 4. marca. „Stary Fremdenblatt" oświadcza, że wiadomość, jakoby minister wyznań i oświaty, Jireczek, zamyślał nowy konkordat zawrzeć z Rzymem. jest po prostu zmyśloną. Przypuszczenie podobne jest niemożliwe po reskrypcie cesarza do pana Stremayera (poprzednik Jireczka), którym uregulowanie stosunków kościoła do państwa przekazano inicjatywie państwowej, a załatwienie spraw wytoczonych prawodawstwu państwowemu. Wypracowane już za czasów Stremayera wnioski do ustaw mają teraz służyć za podstawę obrad mięszanej komisji ministerjalnej. gdyż odnośne sprawy wchodzą w obręb rozmaitych ministerjów.

Berlin dnia 4 marca. Napoleona uwiadomiono dzisiaj o zawarciu pokoju, i o skończeniu się jego niewoli. Domy Rotszyldów złożą pierwszy miliard wynagrodzenia jeszcze w tym miesiącu.

Wersal d. 4. marca. Wczoraj wymieniano między Francją i Niemcami ratyfikacje preliminarjów pokojowych; skutkiem tego dzisiaj przed południem wojska niemieckie opuściły Paryż.

Paryż d. 4. marca. Wojska niemieckie opuściły już Paryż zupełnie.

Bruksela d. 4. marca Pułkownik francuzkiego sztabu jeneralnego, Armand Faidherbes, przybył tu względem odebrania internowanych w Belgii wojskowych francuzkich. Rząd oświadczył, że puści ich na wolność, skoro o zawarciu pokoju urzędownie będzie zawiadomiony.

Londyn dnia 4. marca. Do „Times" donoszą z Paryża, że król włoski wystosował list do cesarza Wilhelma, wyrażający zdziwienie i ubolewanie nad tak twardemi dla Francji warunkami pokoju Z Berlina donoszą do „Times", że Thiers odmawia zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, gdyż wyższa taryfa cłowa jest konieczną dla Francji do przywrócenia równowagi finansowej.

Bordeaux d. 4. marca. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego uchwalono jednogłośnie podziękowanie dla Szwajcarji za jej przyjacielskie postępowanie. Rochefert i czterech innych posłów złożyli mandaty z powodu uchwalenia ustępstw terytorjalnych. Posłowie departamentu Meurthe (w Lotaryngii; stolica Nancy; p. r.) oświadczyli, że występują ze zgromadzenia. Wniesiono różne projekta ustaw, między innemi względem nowego wyboru Rad jeneralnych i municypalnych.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 4. marca 1871.
godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 1 2 50. Akcje kredytowe węg. 89 25. Anglo-austrjac. 215.50. Unionsbank 250 8[illegible]. Akcje Karola Ludwika 249 40. Kolej siedmiogrodzka 167.50. Kolej połudn. 178.00. Kolej Alföld. 169.50 Kolej państwowa 382.00. Kolej lwowsko-czerniowiecka 188 60. Napoleondor 00.0[illegible]. Kolej wschodnie 156 50. Północna 211 50 Kolej Rudolfa 161.50. Kolej węg.-wschodnia 81 75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74 25 Losy z r. 1864 122 80. Usposobienie stałe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 2 marca.	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola Ludwika	247 [illegible]	248 25
" Lwow. Czern.-Jassy	188 00	189 60
Banku hip. gal. z wpł. 50%	117 00	119 50
" " z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a	80 2[illegible]	80 60
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72 25	72 75
Banku hipot. gal. 5%	88 20	88 70
Gal. zakł. kred. włośc.	86 50	87 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 15	74 70
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 75	5 82
Dukat cesarski	5 80	5 86
Napoleondor	09 83	09 90
Pół imperjał rosyjski	9 95	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 60	1 62
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 84
Srebro	121 50	123 00
Wiedeń d. 1 marca		
Papiery państw.		
5% renta austr. w. a.	[illegible]	[illegible]
" " srebrem	68 33	68 45
Pożyczka ost. z r. 1839	279 50	280 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	89 25	89 50
" " " 1860	95 2	95 40
" " " 1864	123 00	123 25
" podatk. z r. 1864	000 50	00 00
Listy zastawne domen.	122 50	123 00
Oblig. indemniz. galic.	74 25	74 75
" " bukow.	72 25	72 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	214 25	214 5[illegible]
Centralny bank	59 50	60 50
Kredytowy zakład	253 30	254 00
Franko-Austrjackie	102 80	103 20
Galic. dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	86 00	88 00
Hipoteczny bank galicyjski	119 00	120 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	725 00	726 00
Vereinsbank	104 00	106 00
Akcje przemysłowe.		
Budowniaz. Towarz. austr.	58 25	58 50
Borysl. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstnr. Hand. Gesell.	83 25	33 75
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Północna Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	188 50	189 60
Rudolfa	161 50	162 00
Siedmiogrodzka	167 00	168 00
Staatsbahn	378 5[illegible]	379 60
Południowa	179 40	179 60
Tramway wied.	184 75	185 75
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	157 00	157 50
" wschodnia	80 00	80 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 0[illegible]	88 00
Bank włościańsk. galicyjski	87 00	87 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	72 00	72 50
" " " " 5%	77 00	78 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 05	97 25
Bank nar. austr. 5% w. a.	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 30	106 50
Bodencredit w. a. 5%	87 75	88 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	87 80	88 00
Ferdynanda północna	104 20	[illegible]
Karola Ludwika dawn.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	[illegible]	[illegible]
" " " III. em.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 50	89 75
Południowej kolei	112 90	113 20
Państwowej kolei	135 00	136 00
(10% podat. prct. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 25	92 50
Elżbiety nowe	99 00	99 25
(10% podat., prct. w. a)		
Elżbiety dawne	92 00	92 50
Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 00
" " w. a.	87 00	88 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego gal.	159 50	160 00
" Rudolfa	14 50	15 00
" Stanisławowkie	23 00	25 00
" Keglevich	14 00	16 00
" hr. Palfy	25 00	29 00
" ks. Salm	38 00	40 00
" hr. St. Genoi	27 00	31 00
" ks. Windischgrätz.	19 00	20 00
" hr. Waldstein	18 00	20 00
" ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frank.	[illegible]	[illegible]
Frankf. 100 zł. w. p. N.	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 ft. szter.	[illegible]	[illegible]

N a d e s ł a n e.

Podczas odmiany siercin koni, wywiera powietrze na nie o wiele więcej wpływu, jak w innych porach, z tego też względu każdy staranny gospodarz, powinien szczególnie na to uważać, ażeby jego konie dostały włos najpiękniejszy. Do tego rozwoju są stosowne środki. Jako środek doświadczony w podobnych wypadkach, służy płyn restytucyjny dla koni, wyłącznie przez Jego Mość cesarza Franciszka Józefa I. uprzyw. wyrobu Franciszka Jana Kwizdy, o którym już w naszem pismie tylekrotnie donosiliśmy. W dowód tego przytaczamy co następuje:

Do pana Fr. Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Zapas pańskiego c. k. uprzyw. płynu dla koni już mi wychodzi, bądź pan tak łaskaw przysłać mi świeżą partję.

Nieoszacowanym środkiem okazał się płyn podczas tegorocznego lenienia się koni, właśnie gdy wiosna była bardzo zimna. Zawdzięczam jedynie pańskiemu c. k. uprzw. płynowi, że moje konie bez przeszkody dostawały krótki, piękny włos letni, z suchemi gruczołami, czystemi oczyma i cięciwami. Wliczając wydatek na ten środek przez cztery tygodnie, tj. za flaszkę płynu i miarę wódki, którą do rozcieńczenia używałem w kwocie 2 złr. 2[illegible] cnt., to przyzna mi każdy racjonalny gospodarz, że rozpowszechnienie tego środka jest bardzo pożądanem.

Wiener-Neustadt *Ks. R. Auersperg.*

Składy tego płynu uzdrawiającego i proszku dla bydła zamieszczone są w ogłoszeniu drugostronnem, zwracamy jednak na to uwagę, aby tych środków nie zamieniać z podobnemi fabrykatami.

Przestroga.

Ponieważ nie miałem i nie mam zwyczaju podpisywać wekslów ani za siebie ani za drugich przeto uprzedzam wszystkich, że kursujące są fałszywe. 1411 1—3

Edward Rozwadowski.

L. 4324 ex 1871.

Ogłoszenie.

Magistrat kr. st. miasta Lwowa w porozumieniu z P. T. Dyrekcją ruchu gal. kolei Karola Ludwika, ogłasza niniejszem na **dzień 22. marca 1871** 1414 1—3 termin do pertraktacji licytacyjnej za pomocą ofert opieczętowanych w sprawie wydzierżawienia **restauracji i wyszynku propinacyjnego na tak zwanym dworcu brodzkim** czyli na stacji „Lwów pod zamkiem" na trzy lata względnie na czas od 1. maja 1871 do 30. kwietnia 1874 r. Licytacja odbędzie się w VII departamencie Magistratu na dniu wyż wskazanym do god. 12. w południe, w którym czasie oferty dokładnie zestawione i zaopatrzone w wadjum wymagane na ręce komisji licytacyjnej złożone być winny.

O szczegółach i bliższych warunkach przedsiębiorstwa rzeczonego, zawisłego co do restauracji samej od decyzji dyrekcji kolei, zaś do wyszynku propinacyjnego na terytorjum dworca wskazanego od postanowienia Rady miejskiej, powziąć można wiadomość dokładną już teraz w spomnianem wyżej biurze Magistratu.

Magistrat kr. stoł. miasta
Lwów dria 26. lutego 1871.

L. 74.

Konkurs.

W celu obsadzenia Posady lekarza miejskiego w Dobromilu z roczną płacą 300 zł. rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 25. marca 1871.

O posadę tę tylko krajowcy i doktorowie medycyny ubiegać się mogą. Rodonia w potrzebne allegata zaopatrzone mają być w powyższym terminie do tutejszego magistratu wniesione. 1319 3—3

Dobromil d. 23. lutego 1871.

Nasiona pastewne i zbożowe.

Ceny nieobowiązujące

	Wied. cent. złr.
Raigras szkocki ciężki	20
„ włoski	26
„ francuski	24
Tymoteusz, zupełnie czysty	24
Trawa wonna, osobliwie na paszę (Geruchsgras	36
Kostrzewa owcza	20
Kostrzewa na łąki	36
Trawa (Knaulgras)	40
Trawa (Wiesen-Rispengras)	42
Koniczyna styryjska	40 — 42
„ biała	50
„ szwedzka (Bastard)	60
Lucerna	48 — 52
Szperkuła, największa pasza	14
Nasienie marchwi	7
Sirk (Futersirk braun)	14
Kukurudza, koński ząb, ameryk.	12½
Buraki pastewne, największy gatunek angielski dobre do przechowania	120
Turnips angielski w gatunkach	70
Buraki burgundzkie, prawdziwe żółte z *Oberndorfu*, czyste	24
Buraki burgundzkie największe (Riesen-Flaschen)	26
Buraki cukrowe prawdziwe, Imperial	32
Len, prawdziwy rygski o trzech koronach, beczka po	28
cetnar po	20
Owies, wczesny angielski Hopetown 50 funt. mierząca po	6
Owies probitejski 54 funt. mierząca	5½
Jęczmień probitejski, bardzo piękny, 76 funt. mierząca	7
Jęczmień Chevelier 74 funt. mierząca	7

Nasiona drzew najlepszej jakości.

Jodła złr. 48, sosna 32 złr., świerk 60 zł. sosna biała 124 złr., sosna czarna 86 złr., jawor w 3 gatunkach po 18 złr., olsza czerwona 28 złr., olsza biała 40 złr., brzoza 16 złr., buk 18 złr., jasion biały 10 złr., Gleditschia 32 złr., akacja 34 złr., lipa szerokolistna 40 zł., topola 30 złr.

Eifler et Comp.

Samenhandlung in Wien

1387 2—4 III. Hauptstrasse 10.

L. 146/pr.

Konkurs.

W celu obsadzenia za koktraktem służbowym posady ogrodnika miejskiego z wynagrodzeniem rocznem 400 złr w. a. ewentualnie i z odpowiednim dodatkiem na fiakry, rozpisuje się konkurs z t rminem do dnia 15. marca b. r.

Ubiegający sie o tę posadę zechcą do Prezydjum Magistratu wnieść swe podania i załączyć dowody teoretycznego i praktycznego uzdatnienia w sztuce ogrodnictwa i sadownictwa, teraźniejszego swego zatrudnienia, moralności i znajomości języków krajowych.

Właściwe obowiązki zamianowanego ogrodnikiem bliżej określone będą w kontrakcie i instrukcji służbowej. 1398 3—3

Od Prezydjum Magistratu kr. st. m.
we Lwowie dnia 22. lutego 1871

Bur...

do sprzedan...
12 zł., a na...
wienia pien...
w Cyganach...

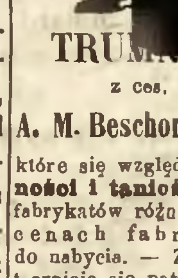
Kas...

Podpisany...
nie donie...

biełego...

pomogła n...
si,...
Mühl...

Zawsz...
Lwowie...
tra Mikol...
apt. pod C...
wie u S...



TRUMNY KRUSZCOWE

z ces. król. uprzyw. fabryki

A. M. Beschornera i Spółki w Wiedniu,

które się względem **wytrwałości, wytworności i taniości** od wszelkich innych takich fabrykatów różnią, są w wielkim wyborze po cenach fabrycznych w każdym czasie do nabycia. — Zamówienia telegraficzne uskuteczniają się natychmiast. — Główny i jedyny Skład tychże utrzymuje firma: 1127 7—?

A. Opuchlak, we Lwowie, pod l. 47, m.

Biuro komisowe krakowskie

GĄSIOROWSKIEGO

w Krakowie,

zajmuje się:

...ą, wydzierżawieniem i kolonizacją majątków w Galicji, królestwie ...m, Moskwie, Węgrzech lub Prusach położonych.
...e domów lub tychże zamianą na majątki, zakłady fabryczne, jako ...zedażą lasów.
...**aniem** praktycznych dyrektorów fabryk, mechaników inżynierów ...owych, nadleśniczych egzaminowanych, rządców gospodarczych, ...w, ekonomów, guwernerów i guwernantek, bon i panien służących.
...**y** majątków, fabryk, domów, administracji majątków, dzierżaw, ...**ki licytacyjne**: przedsiębiorstw dostawy produktów, przesyłają ...onom interesowanym.
...a poczynionemi naprzód kontraktami kosiarzy (górali), jakoteż tychże ...ników (zbieraczy) na czas żniw, parobków i dziewki wiejskie za ...ktami 3chletniemi.
...**wa** pożyczki hipoteczne, bądź to na domy, bądź też na majątki ...rne
...**tom** pośredniczy w pożyczkach, gotówkach lub też nastręcza ...ębiorstwa spółkowe, jak: budowy kolejowe lub fabryki potrzebn... ...pólników kapitalistów.
...**je** agencje fabryk krajowych i zagranicznych bez różnicy jakości ...owej.
... ekspedycje i wysyłki towarowe w kraju i za granicą.
...**lom** miasta Krakowa nastręcza lokatorów najlepiej płacący h.
...**Panowie** życzący sobie wejść w związki małżeńskie raczą prze... ...ak najdokładniejsze co do osoby i majątku wyjaśnienia wraz z foto... — Biuro gwarantuje za dotrzymanie sekretu.
...o kąpiel mogą być na każde żądanie. 1396 1—?

W kamienicy pod l. 102⁴|₄

przy głównej ulicy Łyczakowskiej są

3 lub 4 pokoje

z przynależytościami do wynajęcia.

Poszukuje się panienki z porządnego domu umiejącej roboty, do obowiązku.

Zgłosić się ulica Jezuicka nr. 149 pierwsze piętro. 1412 1—2



1113 2—2

Ces. król. koncesjonowany

Korneuburgski proszek dla bydła

uznany przez c. k. rząd austrjacki, kr. pruski i kr. saski, wyszcz...ony medalem hamburgskim, londyńskim, paryzkim, mnichowskim i wiedeńskim, używany w masztalarniach JM. królowej Anglii, jako też JM. króla pruskiego z najlepszem powodzeniem, a przez długie lata doświadczony, a to:

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, słabości w kolanie, osobliwie zaś ażeby konia utrzymać w dobrem ciele i rączym.

U bydła rogatego, przeciw zmienionemu wydzielaniu się mleka w skutek złego trawienia, przy udzielaniu mało i złego mleka, które się po użyciu tego proszku niespodziewanie lepszem staje; dalej przy podoju krwistym i odymaniu się, podczas cielenia się, jest użycie tego proszku bardzo korzystnem, również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie lepiej się chowają.

U owiec, przeciw słabościom wątroby, zgniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka, pochodzące z tegoż nieczystości.

1 wielka paczka **84** cnt., 1 mała paczka **42** cnt. w. a.

PŁYN RESTYTUCYJNY DLA KONI,

(Restitutions Fluid)

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

Jedyny przez Wysokie c. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez Jego cesarską Mość Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem.

Takowy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach aż do późnego wieku wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmocnienia przed i po wysileniu i większych trudach; jest dalej środkiem na sparaliżowanie częściowe, reumatyzm, obrzękłość ścięgni, wywichnięcia i skaleczenia itd., co poświadczają z uznaniem: JO. ks. R. Auersperg, hr. Schönburg, Glauchau, hr. August Csako, hr. Zenon Csako, hr. Sprinzenstein, hr. Kohn, pułkownik Hartmann itd., W. Mayer nadmasztalarz i M. Langwirthy nadweterynarz Jej Mości królowej angielskiej; dr. Knauert nadlekarz Jego Mości króla pruskiego; Zarząd masztalarni ks. Hohenlohe i Isenburg; kawaler v. Höffern; inspektor Dirkt; W. Buchwald, masztalarz Jego ces. Mości arcyks. Franciszka V. Este; Gustaw Steinbach nadmasztalarz ks. Sapiehy; dalej wiele oddziałów c. k. austrjackiej kawalerji itd.

Cena flaszki **1** złr. **40** cnt. w. a.

MAŚĆ NA KOPYTA KOŃSKIE,

leczy kruche i łatwo pękające i popadane kopyta i t. d.

Puszka **1** złr. **25** cnt.

Proszek przeciwko gniciu kopyt u koni,

Flaszka **70** cnt.

PIGUŁKI DLA PSÓW,

przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, gośćcowi i innym zwykłym chorobom u psów.

Niezawodny środek prezerwatywny na wściekliznę. Cena jednego pudełka **80** cnt.



Pokarm wzmacniający, dla koni i bydła

pomagający do prędkiego wyzdrowienia wycieńczonych zwierząt, do podniecania usposobienia i do prędkiego nabierania ciała.



Cena wielkiej skrzyni **6** złr. Małej **3** złr Pakiecik po **30** ct.

Proszek dla nierogacizny, przeciw zapaleniu.

Cena wielkiego pakietu 1 złr. 26 ct. Pół pakietu 6...

ŚRODEK LECZNICZY DLA DROB...

przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pant...

Cena paczki **50** cnt. wal. austr.

Prawdziwe wyroby weterynarskie są do n...

We Lwowie Konstanty Iskierski, apteka Piotra ... Berlinera, apteka Zyg. Ruckera (dawniej Tomanka), **w Kr...** nicki w rynku gł. w kamienicy Kirchmajera i p. Józef Jahn, tudzież ... miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do ... podają w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałsz... na to baczyć, iż płyn restytucyjny F... zdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywile...* potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej ... iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje*

Do czyszczenia i utrzymania zębów

jest najlepszym środkiem 1018 22—50

Anaterynowa Woda do ust

po 40 cnt.

którą dla swej dobroci przez 15. lat odszczególniono przywilejem.

W Wiedniu u Karola Spitzmüller, Apotheke „zum Krebsem" hohen Markt.

We Lwowie do nabycia w apt. A. Berlinera, w Przemyślu u p. Kozłowskiego, w Rzeszowie u p. Schneidtera & Comp., w Samborze u p. F. Ridla, w Tarnopolu u p. A. Morawetz, w Tarnowie u p. Wielogorskiego.

L. 124.

Konkurs.

Wydział powiatowy buczacki rozpisuje niniejszem na obsadzenie posady inżyniera powiatowego z siedzibą w Buczaczu w zawodzie technicznym teoretycznie i praktycznie wykształconego, posiadającego biegłość w koncepcie w sprawach drogowych i innych do zakresu tych czynności odnoszących się.

Za sprawowanie tego urzędu, instrukcją dla urzędników bliżej określonego wyznaczona jest pensja roczna 500 zł., a na przejażdżki w sprawach z tym urzędem połączonych, tytułem ryczałtowego wynagrodzenia rocznie 120 zł.

Prośby celem osiągnienia tej posady odnośnemi świadectwami zaopatrzone, mogą być bezpośrednio lub za pośrednictwem dotyczącego Wydziału powiatowego, w którego powiecie kompetenci mieszkają i konkomitacją tego Wydziału pow. zaopatrzone najdalej do 15go kwietnia 1871. do Wydziału powiatowego buczackiego wniesione. 1377 3—3

Z Wydziału powiatowego
Buczacz dnia 24. lutego 1871.



Skład główny

FORTEPIANÓW

c. k. nadwornych fabrykantów Bösendorfera, Streichera, Schweighofera, Heitzmanna, jakoteż Czapki, Fritza, u 1210 6—?

Ludwika Marka

przy ulicy Szerokiej pod l. 10¹/₄ tudzież fortepiany konstrukcji amerykańskiej i największy wybór fortepianów H fbauera, Skuthana, Bergera, Cramera, Kerna, Heitzmanna **PIANIN** paryskich i berlińskich. Rabat 10 do 15%, z cen fabrycznych. Gwarancja za doskonałość i trwałość na 6 lat

Teraz wyszła z druku

(8. bardzo pomnożone wydanie)

w 80.000 egzemplarzach i tak w kraju jako i zagranicą już rozkupiona broszura

Die geschwächte MANNESKRAFT

jej przyczyny i leczenie przez Dr. BISENZ, członka ... fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr. w. a. ... 30 cnt.
...rdynacyjnym ...ych,
...**SENZ**, w Wiedniu.
... 11. do 4. Także ...y i posyła leki.
1033 29—70

Świeże nasiona

warzywne, gospodarskie i leśne,

jako to:

wszelkie rodzaje traw, koniczyn, buraków i marchwi pastewnej, rzepaku, lnianki, lnu rygskiego, sporku i kukurudzy amerykańskiej, oraz sosnowe, świerkowe i modrzewiowe nasiona, poleca i ręczy za ich dobry skutek 139 2—12

główny handel nasion

JULIUSZA ADAMA

we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 361 m.

Mięszanki z Kleczy górnej po cenach oryginalnych.

Wyprzedaż powozów

po cenach fabrycznych

z powodu przeniesienia skład karet, powozów, koczobryków i bryczek wszelkiego rodzaju z domu przy ulicy Sykstuskiej, do domu niegdyś Szaffla 359²/₄ przy ulicy Grodeckiej obok domu karnego (Brygidek)

2—3 **Leib Russman**

Hermana Kellermana

w Bielsku

Handel importowy maszyn

i

warstat mechaniczny



Maszyny parowe,

kotły parowe, młockarnie.

Przyjmuje na siebie zupełne urządzenie tartaków, młynów, browarów itd. itd.

1297 7—16

Reparacje wszelkiego rodzaju.



Pasta Princesse

Dra Durley

(ces. król. przywilejem od naśladowania zawarowana)

uznaną jest jako najlepszy środek, ażeby nadać twarzy najpowabniejszej jędrności, delikatności i świeżości, a przytem zupełnie uwolnić twarz od plam, piegów, pryszczyków i t. p. po krótkiem jej użyciu. Za dobry skutek daje się **zapewnienie**, a tym, u którychby ta **pasta** nie przyczyniła się do piękności cery, mogą być **zwrócone pieniądze**. Przy ciągłem używaniu zatrzymuje twarz aż do późnego wieku piękną i świeżą cerę. Wielkie i powszechne upodobanie **pasty księżniczki**, o której prawie codziennie od wysokich dostojników przychodzą najlepsze i najpochlebniejsze świadectwa, obacz „Salonblatt" z dnia 30. i „Adelszeitung" z d. 31. stycznia 1871 (organ arystokracji austrjackiej), tudzież czasopisma mód „Victoria" z dnia 15. lutego 1871, są najlepszym dowodem o prawdziwym skutku tego środka piękności.

Cena słoika 1 złr. 50 ct., z opakowaniem na pocztę 1 złr. 60 cnt.

Składy w Wiedniu u pp. *J. Weiss*, Apotheke zum *Mohren*, Tuchlauben Nr. 27, *F. Pleban, alte Feldapotheke*, Stefansplatz Nr. 2, *J. Pserhofer*, Apotheke *zum Reichsapfel*, Singerstrasse Nr. 15.

Centralny skład rozsełkowy u właściciela przywileju Carl Berg

Wien, Seilerstätte Nr. 14, zkąd wszystkie zamówienia z prowincji i z zagranicy tak za dołączeniem należytości lub za pobraniem pocztowem się wysyłają 1360 2—3

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1198 18—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi,

NADER KORZYSTNE i WAŻNE

dla P. T. publiczności na prowincji.

Ponieważ jak wiadomo kupuję i gotówką płacę w Wiedniu starożytności, kosztowności, brylanty, kamienie, perły itp. po najwyższych cenach, stawiam P. T. publiczności mieszkającej na prowincjach, która w małych miasteczkach nie zawsze ma sposobność podobne przedmioty (po największej części przez nieuwagę połamane lub popsute) po dobrych cenach zpieniężyć, następującą *propozycją*: P. T. publiczność raczy mi poniżej wyrażone przedmioty dobrze opakowane przysłać, a ja natomiast odeszlę pieniądze. Przedmioty zaś, któreby mi się nie do użycia okazały odeszlę napowrót. Do zakupienia wielkiego zbioru starożytności lub znacznej wartości przedmiotów, podjąłbym na miejsce mi wskazane podróż!

Za dotrzymanie tajemnicy ręczę.

Osobliwie do uwzględnienia:

Starą dobrą porcelanę, naczynie do kawy, herbaty, tudzież tace porcelanowe, talerze, misy, figury porcelanowe, z kości słoniowej drzewa bronzu, stare koronki, starożytne tabakierki z obrazami, malowane złocie lub srebrze, osobliwie piękną starożytną broń, zegary, starożyt. naczynie ze złota i srebra, puhary krzyształowe, kosztowności dyjament. kamienie, perły i farbowane kamienie, stare pargaminowe książki do modlenia lub biblije z obrazami.

Mniejsze pakiety proszę przysyłać przez pocztę, większe koleją pod adresem:

M. Beck

1239 9—12 *in Wien, Neubau, Siebensterngasse 16 A.*

...c. k. urząd cement w Wiedniu zbadane ostemplowane

Wagi decymalne

1093 2—?



czworokątne, nieprzewyższone pod względem trwałości z jednej, a dokładności z drugiej strony (z ośmioletnią gwarancją),

unoszące ciężaru	1,	2,	3,	5,	10,	15,	20,	25,	30,	40,	50 cetnarów
po cenie:	18,	21,	25,	35,	45,	55,	70,	80,	90,	100,	110 złr.

potrzebne do tego ciężarki nadzwyczaj tanio.

Następnie kute, wypróbowane **wagi na bydło**, dla ... warunkach ... gorzelni fabryk cukru niezbędne, dla handlarzy bydła nadzwyczaj potrzebne (z 10-letnią gwarancją),

unoszące ciężaru:	15,	20,	25,	30,	40,	50 cetnarów
po cenie:	150,	170,	200,	250,	300,	350 złr.,

z żelaznemi poręczami i ciężarkami zaopatrzone. Bez poręczy każda waga o 57 złr., a z ...wnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Wagi balansowe dla każdego handlu drobiazgowego nagli co potrzebne, nieprzewyższone co do wykwintnego urządzenia ścisłością wrażliwości.

Szalki do odejmowania dostarczamy dla każdego handlu, odpowiednio człowi., a przytem według wszelkich danych wskazówek (z 5 letnią gwarancją),

unoszące ciężaru:	1,	2,	4,	10,	20,	30,	40,	50,	60,	70,	80 funtów
po cenie:	5,	6,	7.50,	12,	15,	18,	20,	22,	25,	27.50,	30 złr.

Wagi pomostowe, kute, urzędownie sprawdzone, do ważenia wozów naładowanych lub frachtowych, jednej lub więcej sztuk bydła, (z 10-letnią gwarancją),

unoszące ciężaru:	50,	60,	70,	80,	100,	120,	150,	200,	300,	500 cetn.
po cenie:	350,	400,	450,	500,	550,	600,	650,	750,	900,	1200 złr.

Oprócz tego wszelkie inne możebne wagi ciężarkowe. Zamówienia wykonują się bezzwłocznie po przesłaniu pieniędzy lub za pobraniem pocztowem.

L. BUGANYI & Comp. Waagen und Gewicht-Fabrikant-Hauptniederlage

Wien: Stadt, Singerstrasse Nr. 10. — Fabryka: Margarethen, Griesgasse Nr. 26 w Wiedniu.

We Lwowie przyjmują zamówienia: Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu roln. pp. Krasicki, Krainski i Spółka

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.